

SŁOWO

WILNO, Piątek, 24 listopada 1933 r.

Kadencja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Stwarto (i) godz. 8 do 4. Telefon: Redakcja—17-82. Administracja—224

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr

Opłata pocztowa obciążona pocztami. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty i zawiadomienia milimetrowe 50 gr. Kronika reklamowa milimetrowa 60 gr. W numerach specjalnych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-tu dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- SARANOWICZE — ul. Szteyckiego — A. Laszuk. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa. GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. KROKIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski. LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego. NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin. OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauzc. PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurkacz. PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10. SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty. ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 6. SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel. Skład apte. „W”. WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy. WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRZEMIANY

STRESZCZENIE TEZ WYKŁADU, WYGŁOSZONEGO 23-XI PRZEZ POSŁA STANISŁAWA MACKIEWICZA W ZWIĄZKU OFIC. REZERWY W WILNIE.

Nietylko w naukach przyrodniczych istnieje prawo. Mówimy także o prawach w naukach społecznych. Naprzykład w ekonomii politycznej mówimy o prawie zależności ceny od podaży i popytu. W polskiej polityce zagranicznej także możemy mówić o prawie, mianowicie współdziałanie, porozumienie Prus, (albo Niemiec) i Rosji, stwarza niepomysłną dla nas koniunkturę, kłótnia, konflikt, wojna pomiędzy Prusami (Niemcami) i Rosją, stwarza pomyslną dla nas koniunkturę. Jest to prawo, które działa z przyrodniczą niemal dokładnością.

Rozbiory były możliwe tylko z powodu współdziałania Prus i Rosji. Wiek XIX, wiek niewoli Polski, tego wielkiego państwa, podczas gdy w tym samym wieku XIX różne małe narodziły się państwa, niepodległe państwa, własne państwa, ten wiek XIX jest wypelniony solidarnością rosyjsko-pruską, niemiecką i dlatego jest dla nas tak straszny.

Kiedy się zalumuje ta solidarność? — Pierwszy na niej rysa powstaje podczas traktatu berlińskiego. W 1876 r. była wojna rosyjsko-turecka, po której nastąpił pokój w San Stefano, korzystny oczywiście dla zwycięzcy, lecz na który nie chcieli się zgodzić mocarstwa zachodnio-europejskie. Bismarck oświadczył, że występuje jako „niezwykły makler”, lecz Rosjanie rezultaty traktatu berlińskiego, w obradach którego Bismarck przewodniczył, uznali za krzywdzące dla siebie. Jest to pierwsza rysa na tradycyjnej przyjaźni prusko-rosyjskiej.

Ta przyjaźń prusko-rosyjska miała też ideowe — jak dzisiaj mówimy — uzasadnienie. Były to dwa państwa w Europie najbardziej pod względem konstytucyjnym konserwatywne. Bismarck dalszą swą politykę opierał na tworzeniu trójprzymierza, zbudowanego z wzorczych wrogów z Austrią, którą pokonał w 1866 i Włochami, którą w tej wojnie bity był przez Austrię. Ale ten system trójprzymierza uzupełniony jest przez układ reasekuracyjny z Rosją.

W 1890 r. ustępuje Bismarck na skutek — według własnych jego oświadczeń i wyjaśnień w III tomie pamiętników, wydanych po wojnie — nieporozumieniu z Ces. Wilhelmem na płaszczyźnie kwestii robotniczej. Bismarck jest to człowiek stary. Jego stara choć genialna głowa, nie ma zrozumienia dla zadań ruchu robotniczego, który jest wtedy początkowo, co widzimy dziś, kiedy Bolszewizm, Włochy, Niemcy są rządzone dynamiką mas robotniczych. Wilhelm ma głowę wypakowaną ideami o charakterze chrześcijańsko-socjalnym. Oto są ściśle historyczne przyczyny konfliktu pomiędzy starym kanclerzem a młodym Cesarzem.

Następca Bismarcka gen. Caprivi powiedział, że nie umie być kanclerzem rzucającym 5 kulami od razu — nie odnowił traktatu o reasekuracji.

Sklania to Aleksandra III ostatecznie (pierwej go do tego popychała ideologia słowiańska) do zawarcia sojuszu z Francją pomiędzy 1891 a 1893 rokiem.

Sojusz francusko-rosyjski, a więc rozbieżność kooperacji rosyjsko-niemieckiej, a więc sprawa Polska, a więc ziarno, z którego wzdycha niepodległość Polski.

Lata panowania Aleksandra III, to czasy atrofii sprawy polskiej. Można przeglądać korespondencje dyplomatyczne pomiędzy Petersburgiem a Paryżem w tych czasach i nie napotykać wogóle na wyraz Polska, podczas, gdy taki np. wyraz, jak Bułgaria, spotyka się na każdym kroku. W książce-pamiętników Tointana, dyplomaty francuskiego przy dworze cesarskim za Aleksandra III ze sprawami polskimi spotykamy się tylko raz jeden, kiedy Francja pośredniczy w sprawie konkordatu, chęć katolików rosyjskich (Polaków) możliwe poddać władzy cesarskiej, a wzmianka za to otrzymać poparcie Rosji dla zasady, że Francja jest opiekunką katolików w posiadłościach tureckich, specjalnie w ziemi świętej.

Lata 1891 — 1893. Przypomnijmy sobie ten ucisk, który panował wtedy w Królestwie, nie mówiąc już o naszym kraju.

A jednak właśnie w tych latach rzucone zostało ziarno (sojusz francusko-rosyjski), z którego musiała wzrosnąć wojna pomiędzy Rosją i Niemcami, innymi słowy niepodległość Polski.

Wypadki dziejowe — powiada Albert Sorel — zarysowują się na morzu historii zrazu lekką brudną, potem rosną i rosną w coraz większą i większą falę, aż upadną falą ogromną na oczekujące ich piaski wybrzeża.

Al solidarność rosyjsko-niemiecka odżywa po wojnie. Niemcy doprowadzone do rozpaczy zaczynają myśleć o polityce rozpaczy: podłożenie ognia pod całą Europę, aby w tym ogniu spłonęł też traktat wiedeński. Nie komunista, lecz arystokrata nie-

Prasa sowiecka komentuje porozumienie polsko-niemieckie

MOSKWA PAT. — W wczorajszej prasie sowieckiej pojawiły się pierwsze komentarze, dotyczące deklaracji polsko-niemieckiej. Korespondent warszawski „Izwestij” w obszernym komentarzu zwraca uwagę na objawy zbliżenia polsko-sowieckiego na polu politycznym i kulturalnym, podkreślając, że zbliżenie to znalazło przychylny oddźwięk w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego. Autor wymienia wizytę Karola Radka w Warszawie, pobyt historyków i lekarzy sowieckich w stolicy Polski, wy-

danie specjalnego numeru „Wiadomości Literackich”, odpowiedzi pisarzy polskich na ankietę w sprawie stosunku do ZSRR oraz sympatię publiczności polskiej, okazywane dla sowieckiej sztuki teatralnej i filmu.

W zakończeniu korespondent pisze, że „jest jednak wielu ludzi, odczuwających fakt zbliżenia Polski do ZSRR dość boleśnie. Nie mówiąc już o wyrażnie wrogiemu temu zbliżeniu grupie Mackiewiczów, która otwarcie walczy o zachowanie tytułu interwencji antysowieckiej, jest wiele takich, którzy uważają nową sytuację polityczną za przykrą konieczność. Są również tacy, którzy uważają studjum o obecne stosunki polsko-sowieckie za przebiegający objaw koniunkturalny i w tej myśli szukają nowych koncepcji, będących czawką starych i zbankrutowanych projektów. Polityczna Warszawa przepelniona jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek takiego rodzaju politycznymi kombinacjami i fantastycznymi perspektywami. Owi niefortunny kombinatorzy nie tylko pragną oderwać się od życiowych interesów państwa polskiego, lecz również zapominają, że zwrot w polityce polskiej w stosunku do ZSRR został całkowicie grunt przygotowany w najszerszych kołach”.

Sen. Abramowicz i pos. hr. Tyszkiewicz u min. Zawadzkiego w sprawie ulg podatkowych

W związku z obradami Regionalnej Grupy Poselskiej i Senatorskiej w Wilnie w ubiegłym miesiącu, kiedy to omawiana była szeroko sprawa pomocy ludności w niektórych powiatach województwa wileńskiego, dotkniętych klęską nieurodzaju kartofli i zbóż jarych, dowiadujemy się, iż prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, sen. Abramowicz i wiceprezes pos. Tyszkiewicz byli w tej sprawie u p. ministra skarbu Zawadzkiego, przedkładając mu postulaty Grupy, zmierzające do wydania nowych instrukcji w sprawie stosowania ulg podatkowych dla dotkniętych tą klęską żywiolów. Pan minister Zawadzki postulaty te potraktował przychylnie. Poza tem prezes Rady Wojewódzkiej sen. Abramowicz odbył rozmowę z p. wojewodą wileńskim Jaszczoitem, w obecności p. ministra komunikacji Budkiewicza; podczas tej rozmowy zastanawiano się nad sprawą specjalnego obniżenia taryfy kolejowej na dowóz kartofli do powiatów województwa wileńskiego z innych dzielnic Polski.

Organ komisarjatu ludowego oświaty pisze: „Wymiana deklaracji o nieagresji między Polską i Niemcami sygnalizuje wzmożenie aktywności polityki zagranicznej Niemiec. Jeśli odrzucimy wszelkie banalne w takich wypadkach oświadczenia na temat wschodniego Locarna i konsolidacji pokoju, istotny sens tego pokojowego gestu nikogo nie „oszukaj”. Pismo przyciąga głosy francuskiej „revelacji”, „Petit Parisien” oraz głosy prasy niemieckiej i na zakończenie pisze: „W ten sposób pod sztandarem pokojowej polityki dyktatora faszystowskiego stawia kwestję rewizji Wersalu, celem zastąpienia go przez nowy, niemiecki grabieżczy Wersel. Wymiana deklaracji nieagresji z Polską jest jednym z ogniw w łańcuchu powyższych dążeń niemieckich”.

Przypisek Redakcji: Należy żałować, że w Sowietach nie istnieje prawo o przesyłaniu sprośności do gazet. Moglibyśmy się powołać na ostatnie trzy nasze artykuły o rozmowie Lipski-Hitler. We wszystkich znaczących, jak wysoce cenimy ten fakt, że pomiędzy Polską a SSSR zawarte zostały pakiety o nieagresji. Przecistawiamy się tylko penetracji do Polski ideologii bolszewickiej, ale to jest sprawa z pakietami o nieagresji nie wspólnego nie mająca.

Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odroczone do stycznia

RZYM PAT. — Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Prezydium konferencji rozbrojeniowej postanowiło wczoraj odroczyć komisję główną do stycznia i zaleciło mocarstwom przystąpić w międzyczasie do rokowań dyplomatycznych. Decyzja ta przyjęta została w odpowiednich kołach włoskich z zadowoleniem, gdyż widzą one w niej naturalny rezultat rozwoju wypadków. — Rząd faszystowski zaraz po dowiedzeniu się o ustąpieniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej, wyraźnie przedstawił swoje zapatrywania na obecną fazę rokowań. Kontynuowanie prac genewickich w obecnych warunkach nie mogło i nie może doprowadzić do żadnych wyników; co więcej — mogłoby ono pogorszyć sytuację, która winna być zbiedzana bez zgóry powyższych myśli, w celu doprowadzenia do zadowalającego rozwiązania i w warunkach niezbędnych do spokojnego o-rogónego zbadania całokształtu zagadnienia. Od-

powiedzialne koła włoskie zawsze uważały i głoszą, że porozumienie jest możliwe, byłoby odwołano się do bezpośrednich rokowań między mocarstwami, jak to zaleca dziś prezydium konferencji rozbrojeniowej i pod warunkiem, że nie będzie kładziony nacisk na metody i procedury, uważane za nie odpowiadające wymaganiom sytuacji obecnej.

Oficjalne koła włoskie raz jeszcze potwierdzają zaufanie do współpracy wielkich mocarstw w celu osiągnięcia porozumienia, które winno być następnie przedstawione konferencji rozbrojeniowej, przy uwzględnieniu interesów wszystkich stron. Co do Włoch, to dają one każdej stronie możliwość przedstawienia swych interesów. Koła te powtarzają, że Włochy gotowe są obecnie, jak i w przeszłości, skierować wszystkie swe wysiłki ku doprowadzeniu do porozumienia, które będzie wyrazem polityki skutecznej współpracy między wszystkimi państwami.

Prace techniczne w Genewie trwają nadal

PARYŻ PAT. — Korespondent Havasa donosi z Genewy, że choć wszyscy szefowie delegacji opuszczają Genewę, jednakże prace techniczne konferencji prowadzone będą nadal. W ten sposób zostaje utrzymana zasada, której brońta tak wytrwale delegacja francuska. Poza tem w czasie swego pobytu w Genewie Paul-Boncour zdołał skłonić do porzucenia usłowań angielskich w kierunku zmiany uchwalonych w dniu 14 października podstaw dyskusji Paul-Boncour starał się systematycznie igo-

narodowo-socjalistyczny zechęć by conajmniej w takiej pozycji, aby móc wymusić swe żądania przy pomocy wojny. Żadnego postępu nie dokona się w pracach konferencji rozbrojeniowej, o ile kwestia rewizji traktatów pokojowych nie zostanie podjęta i zatwierzona i dopóki Niemcy otrzymają na to żądanie negatywną o- powiędź, dopóty nie będzie w Europie odprężenia. Zasada jednoznaczności konieczna w Lidze Narodów i równość akademicka, dająca np. Aljanji i Sjamowi taki sam głos na zgrupowaniu jak Wielkiej Brytanji, czynią zasadniczo trudnym rozwiązanie tych zagadnień w drodze dyplomatycznej nie zostanie uwzględnione, wówczas przywoły-

Żydowski „Nasz Przegląd” tryumfalnie ogłasza taką notatkę: KSIĄŻKA HITLERA „MEIN KAMPF” NIE MA POWODZENIA W WARSZAWIE. Jedną z księgarń stołecznych sprowadziła do Warszawy większy transport książki Adolfa Hitlera pt. „Mein Kampf”. Jak się okazało, książka ta nie znalazła u nas wielu nabywców; dołączył sprzedano bowiem tylko 3 egzemplarze.

Zestawmy teraz te sprzedane 3 egzemplarze książki, zasadniczej dla poznania Hitlera i jego programu, z ilością... artykułów napisanych w tejże Warszawie o Hitlerze, z ilością dziennikarzy, którzy pisują o Niemcach współczesnych, z ilością obywateli, zabierających głos w sprawie hitlerzysm w sposób autorytatywny. Będziemy mieli wtedy przed oczyma mechanikę tworzenia w Polsce opinii publicznej.

Założenie się konferencji rozbrojeniowej jest oczywiste

LONDYN PAT. — W artykule „Zagadnienie, jakie stoi przed Europą”, „Times” stwierdza, że mimo utrzymania egzystencji konferencji rozbrojeniowej, jej założenie jest oczywiste. — Zasadniczą trudnością jest zdanie Niemiec użycia t. zw. równoprawnienia. Dziennik podkreśla, że nie jest bynajmniej ważne, czy ostatnie rewelacje francuskie są istotnie prawdziwe, czy też nie. Wystarczy, że odpowiadają one istotnym celom niemieckim, tj. równoprawnieniu i rewizji traktatu wersalskiego drogą negocjacyjną. Dalej „Times” pisze: „Jeżeli zdanie rozważenia tych zagadnień w drodze dyplomatycznej nie zostanie uwzględnione, wówczas przywoły-

Wywiad z kanclerzem Hitlerem

JEST UZUPEŁNIENIEM KONTAKTU MIĘDZY BERLINEM A WARSZAWĄ. BERLIN PAT. — Wywiad kanclerza Hitlera, udzielony dziennikarzowi francuskiemu Brion jest sensacją polityczną Belina. Ogłasza go cała prasa niemiecka pod różnymi tytułami, podkreślającymi wagę zawartych w nim wynurzeń. „Vossische Zeitung” pisze: Oświadczenia kanclerza Hitlera są decydującą próbą przełamania zastoju w polityce międzynarodowej i znalezienia nowych dróg dla różn. międzynarodowych. Kanclerz jasno oświadczył, że możliwość widzi tylko w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z poszczególnymi narodami. Po raz pierwszy staje się widocznym, że zerwanie Niemiec z Ligą Narodów nie jest aktem przejściowym, lecz oznacza trwałe i definitywne wyeliminowanie metod genewickich. Wywiad jest również uzupełnieniem kontaktu między Berlinem a Warszawą.

Wobec pogłoski o rzekomo zwołaniu konferencji rozbrojeniowej poza Genewę, wypowiedziające się za przeprowadzeniem wymiany poglądów w sprawach rozbrojeniowych na drodze dyplomatycznej. Wreszcie Paul-Boncour wykorzystał ostatnią sesję dla odbycia z delegatami Wielkiej Brytanji, Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Austrii i rad, które, wykraczając poza ramy zagadnienia rozbrojenia, miały być przygotowaniem przyszłości.

„Le Journal” o stosunku Włoch do Ligi Narodów

PARYŻ PAT. — St. Brice zamieszcza w „Le Journal” artykuł poświęcony sprawie stosunku Włoch do Ligi Narodów. Publicysta uważa, że podrób sekretarza generalnego Ligi Avenola do Rzymu ma na celu nie tyle wzięcie udziału w pogrzebie senatora Scialoi, lecz przedwzrostkiem porozumienie się z Mussolinim. St. Brice zwraca uwagę na to, że niektóre pisma włoskie mówią o ewentualności opuszczenia Genewy przez Włochy. Sprawa ta ma być przedmiotem obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej, która zbierze się 5 grudnia.

St. Brice twierdzi, że Mussolini opuścił by Genewę z następujących powodów: 1) faszysm ustosunkowuje się wrogo do wszystkiego, co jest poza nim. 2) Duce jest za rewizją traktatów, których strażniczką jest wieźciana Liga Narodów. 3) Francja i Anglia mają w Genewie zbyt duży wpływ, gdyż popierane są przez swych sprzymierzeńców, bądź przez dominia. 4) faszysm jest wrogiem parlamentaryzmu, który uważa za najbardziej niebezpieczną formę liberalizmu politycznego i ekonomicznego. Liga Narodów jest właśnie wielkim parlamentem międzynarodowym. Pakt 4-eh był pierwszą ofensywą Mussoliniego. Przypisywane tu teraz intencje są drugiemu ostrzeżeniem. Publicysta kończy swój artykuł ostrzeże-

TELEGRAMY

MINISTER RACZYŃSKI KONFEROWAŁ Z DOWGALEWSKIM

GENEWA. PAT. — Minister Raczyński odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z delegatem ZSRR, ambasadorem Dowgalewskim, poczem wyjechał służbowo do Warszawy.

TURCJA PODPISUJE PAKT Z JUGOSŁAWIĄ

LONDYN. PAT. — Ze Stambułu donoszą, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rudiżi Bej udał się do Białogrodu via Ateny w celu podpisania paktu neutralności z Jugosławią.

Panuje jednak przekonanie, że istotnym celem podróży ministra jest omówienie paktu 4-eh państw, t.j. Grecji, Jugosławji, Rumunii i Turcji.

NAPAD NA KSIĘDZA W KILONJI

BERLIN. PAT. — Ubiegłej nocy dokonano napadu na księdza katolickiego, zamieszkałego przy urzędzie parafjalnym w Kolonji. Trzej osobnicy wtargnęli z rewolwerami w rękach do mieszkania duchownego, powalili go na ziemię, a jeden z napastników przez zadanie kieszki narozem obezwładnił go. Bandyci widocznie spłoszeni zbiegli nie nie zrabowawszy.

POLAK WYGRAŁ PÓŁ MILJONA FRANKÓW

PARYŻ. PAT. — Agencja Hawasa donosi: 28-letni Polak, Józef Chojnacki zamieszkały w Vichy, wygrał pół miliona franków w drugim ciągnięciu francuskiej loterii państwowej.

NIEMIECKIE KASY CHOROCHY NIE ZATRUDNIAJĄ LEKARZY SEMITÓW

BERLIN. PAT. — Dziś ogłoszone zostały nowe rozporządzenie ministra pracy, wprowadzające obojętne zakazy przyjmowania do kas chorych lekarzy i dentystów niaryjskiego pochodzenia. W myśl tych przepisów, w miastach liczących powyżej 10.000 ludności, kasom chorych nie wolno będzie zatrudniać lekarzy ni aryczyków, względnie ożmionych z osobami niaryjskiego pochodzenia.

Otwarcie Uniwersytetu Warszawskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Pomimo, że Uniwersytet Warszawski został ponownie otwarty, bramy jego przekroczyć mogli zaledwie nieliczni. Trzech woznych kontrolowało skrupulatnie legitymacje, wypuszczając na teren uniwersytecki, jedynie zamieszkałych tam, bądź też profesora. Dla młodzieży otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniu 27 bm, tj. w dniu rozpoczęcia zapisów. Młodzież grupowała się przed bramami uczelni, do żadnych zajęć jednak nie doszło. Wiodącnie długotrwałe zamknięcie uczelni podziałało uspakajająco na umysły. Ogólne zainteresowanie wśród młodzieży zebranej budziła osoba studenta Sieka, który po ciężkich przeżyciach powrócił już do zdrowia. Szwanlucje jednak zmocnie na słucho i pamięci.

Aresztowanie b. posłów Centrolewu

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 2-giej po południu, w lokalu Związku Kolejary przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie, aresztowany został b. poseł Mastek, skazany wyrokiem Sądu w sprawie b. posłów Centrolewu. Mastek stał zamieszkuje w Krakowie. Jak wiadomo, złożył on podanie o odroczenie terminu odsiadki w kary, ze względu na swój rzekomo zły stan zdrowia. W celu poparcia tych starań Mastek osobiście przybył do Warszawy. Wszelako starania te nie odniosły skutku. Jednocześnie o godzinie 4-tej po południu aresztowano b. posła Dubois, w chwili, gdy ten wychodził z lokalu redakcji „Robotnika”. Aresztowanego odstawiono natychmiast do więzienia Mokotowskiego. — Co zaś dotyczy b. posłów Ciolkosa i Putka, dotychczas nie otrzymano w tym względzie żadnych wiadomości z prowincji.

Echa sensacyjnej kradzieży w pałacu hr. Kraszińskich

WARSZAWA (tel. wł.) Śledztwo w sprawie wykradzenia cennych dzieł sztuki z mazurow hr. Kraszińskich przy ul. Okólnik, dobiega końca. — W związku z tem osadzone w więzieniu kilkanaście podejrzanych o kradzież osób. Władze sądownicze są w tej chwili na tropie ostatnich kilku jeszcze sprawców kradzieży. W wyniku energicznego śledztwa, wszystkie skradzione dzieła sztuki zdołano odszukać, z wyjątkiem karykatur Sokolowskiego, które sprawy kradzieży zniszczył, przypuszczając, iż nie przedstawiają większej wartości.

Epilog głośnej sprawy Marczyńskiego

WARSZAWA (tel. wł.) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę znanego powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego z oskarżeniem przez wydawców pp. Erdtra-hoffa, o zniesławienie w druku. Sprawa ta była niedawno rozpatrywana na wakancjach Sądu O. egowego. Marczyński przedstawił w jednej ze swych powieści Erdtracha jako handlarza żywym towarem. Sąd Okręgowy skazał go wówczas na 1000 zł. grzywny. Obecnie sprawa zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Oto Marczyński pogodził się przed sądem z Erdtrachami i nastąpiło odwołanie wzajemnych zarzutów. Nadto Marczyński zobowiązał się do umieszczenia w czterech pismach swego wyjaśnienia. W Warszawie rozpatrywał sprawę znanego powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego z oskarżeniem przez wydawców pp. Erdtra-hoffa, o zniesławienie w druku. Sprawa ta była niedawno rozpatrywana na wakancjach Sądu O. egowego. Marczyński przedstawił w jednej ze swych powieści Erdtracha jako handlarza żywym towarem. Sąd Okręgowy skazał go wówczas na 1000 zł. grzywny. Obecnie sprawa zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Oto Marczyński pogodził się przed sądem z Erdtrachami i nastąpiło odwołanie wzajemnych zarzutów. Nadto Marczyński zobowiązał się do umieszczenia w czterech pismach swego wyjaśnienia.

Zaostrzenie gospodarcze pomiędzy Francją a Wielką Brytanią

LONDYN PAT. — Dzienniki angielskie donoszą o zaostrzeniu, jakie wynikło, w stosunkach gospodarczych między Francją a Wielką Brytanią na tle cla dodatkowego na przywożone do Francji towary zagraniczne.

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego rząd przyjął wniosek ministra handlu, aby zagrozić Francji nałożeniem specjalnego cla odwetowego w wysokości 21 procent ad walo-rem, o ile rząd francuski nie znieśnie wobec Wielkiej Brytanji cl dodatkowych, utrudniających eksport brytyjski do Francji.

Wobec pogłoski o rzekomo zwołaniu konferencji rozbrojeniowej poza Genewę, wypowiedziające się za przeprowadzeniem wymiany poglądów w sprawach rozbrojeniowych na drodze dyplomatycznej.

Wreszcie Paul-Boncour wykorzystał ostatnią sesję dla odbycia z delegatami Wielkiej Brytanji, Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Austrii i rad, które, wykraczając poza ramy zagadnienia rozbrojenia, miały być przygotowaniem przyszłości.

Pomiedzy 1919 a 1933 r. zachodzą wielkie zmiany na naszym kontynencie. Składa się na to: a) zerwanie ekspansji Sowietów na Azję, b) odwrócenie agresji niemieckiej od Polski, c) brak porozumienia, konflikt pomiędzy Niemcami a Sowietami. Obranie tego kierunku przez bolszewiki-

SILVA RERUM

Proces o podpalenie Reichstagu

SPRAWY SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

Przegląd Pedagogiczny (33-34) omawia sprawy naszego szkolnictwa powszechnego w związku z nowym budżetem.

Najwyższy budżet szkolnictwa powszechnego mieliśmy w roku 1930-31, gdy suma wydatków na to szkolnictwo wynosiła 263,783,000 złotych, obecnie na rok 1934-35, preliminuje się tylko 187,832,000 zł, czyli o 76 milionów mniej; tak więc wydatki na te szkoły spadły o 29 proc. w ciągu 4 lat.

Oczywiście, redukcja ta dokonana została kosztem nauczycieli, bo płace nauczycieli wynosiły w r. 1930-31 sumę 258 milionów, a na rok 1934-35 preliminuje się 186 milionów, czyli o 72 miliony mniej (29 proc.). Około 2,7 miliona wydatków na takie cele, jak podróże służbowe, i przesiedlenia nauczycieli, koszty pomieszczenia, wydatki biurowe, remonty, pomoce naukowe i urzędzenie lokali szkolnych przeznaczono na fundusz taksy administracyjnej, skreślono zupełnie kwotę na budowę szkół i zredukowano do minimum kwoty na zasłoki (z 1,9 miliona na 0,6 miliona). Liczba etatów nauczycielskich wynosiła w r. 1930-31 67,981, obecnie, w r. 1934-35, preliminuje się tylko 66,523 czyli mniej o 1,459 etatów.

A więc kosztem obniżenia płac i zmniejszenia etatów nauczycielskich zaoszczędzono 72 miliony zł. Oszczędności wielkie, ale też i dające się bardzo we znaki wskutek tego, że liczba dzieci w wieku szkolnym bynajmniej się nie zmniejsza, lecz przeciwnie, — wzrasta. To też przeciętnie nauczycieli pracą jest ogromnie.

Najboleśniej odczuwa szkolnictwo powszechne zmniejszenie etatów nauczycielskich, a to z powodu stałego przyrostu liczby dzieci w wieku szkolnym: oto w r. 1930-31 było takich dzieci 4,069,000, a w roku 1934-35 będzie ich około 5,170,000; wynika z tego, że przy wzroście liczby dzieci o 1,000,000 liczba etatów zmniejszyła się o 1,459.

Nauczyciele pracują w warunkach zgola nienormalnych, gdyż liczba dzieci, przypadająca na jeden etat nauczycielski, jest niezmiernie wysoka. W klasach jest przepełnienie niewyłącznie.

W roku szkolnym 1932-33 uczęszczało się w publicznych szkołach powszechnych 4,166,000 dzieci, a liczba etatów nauczycielskich przydzielonych do szkół, wynosiła 66,156, czyli na 1 etat wypadło 63 uczniów. W niektórych okręgach było gorzej, bo w okręgu brzeskim wypadło 67,6, a w łuckim aż 69 uczniów. Gdyby chcieli w r. 1934-35 ponieść wszystkie dzieci w wieku szkolnym w szkołach publicznych, — trzeba obciążyć 1 etat aż 73 dziećmi.

Cyfrę tę dowodzą, w jak ciężkich warunkach znajduje się obecnie szkoła powszechna z powodu nadmiernego przeludnienia klas.

Szkola powszechna, ze względu na wprowadzoną obecnie reformę, ma wyjątkowo odpowiedzialną rolę, gdyż rozszerza zakres swej działalności, bo obejmuje też i kształcenie dzieci, które się znajdowały w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych. Potrzebne są przedsięwzięciem dobrze zorganizowane 7-klasowe szkoły powszechne. Tymczasem tych szkół jest wyjątkowo mało.

Na rok 1934-35 liczba szkół powszechnych ma wynosić ogółem 24,836, z czego wypadają: szkół 1-klasowych 11,360, 2-klasowych — 6,095, 3-klasowych 2,657, 4-klasowych 1,239, 5-klasowych 588, 6-klasowych 384, 7-klasowych 513.

Widzimy z tego, że obciążenie większości stanowią nadal szkoły o niskim stopniu organizacyjnym, a w ostatnich paru latach wzrasta liczba szkół 1-klasowych. Jest to objaw niepokojący.

Właśnie jest to objaw niepokojący, bo może pociągnąć za sobą wielkie komplikacje w dziale przebudowy szkolnictwa. Lector

OSTATNIA KSIĄŻKA

KSAWEREG PRUSZYŃSKIEGO

PALESTYNA PO RAZ TRZECI

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA ZŁ. 3.80

Znowu będziemy gryźli

Powien znakomity Wilnianin zadał mi przed paru dniami pytanie: powtarzam je do słownictwa: — Dlaczego pan przestał gryźć w swoich feljtonach?

Gryźć? — Kogo? Co? Pytanie znakomitego Wilnianina było dla mnie objawieniem. Więcej gryzłem? Istotnie gryzłem? Nigdy tego nie przypuszczałem. Sądziłem tylko, że niektóre z moich feljtonów sprawiają niektórym ludziom przykrość; innych znowu denerwują, a jeszcze innych szczerze cieszą. Po każdym bowiem feljtonie, poruszającym jakąś drażliwą sprawę, jedni mówili mi z głębokim wyrzutem: „dlaczego pan mnie krzywdzi? o pana złego zrobieni?” — i oblicza ich wyrażały ból; inni, spotykając mnie na ulicy, odwracali głowę, przestawali mi się kłaniać; inni wreszcie rzucali mi się w objęcia, wołając: „aleś gub ubra! tylko tak dalek, a moeno, bez pardonu! musimy zysać atmosferę!” — Musimy. To aiby on i ja?

Takie efekty miał każdy z „drażliwych” feljtonów, z tą tylko różnicą, że ci którzy odwracali głowę po pierwszym feljtonie, rzucali mi się na szyję po drugim; ci zaś którzy ścisnęli mi po pierwszym, przestawali mi się kłaniać po drugim. A po trzecim było już naodwrot. Po kilkunastu feljtonach pomieszało mi się wszystko w głowie. Straciłem t. zw. wytyczną, straciłem orjentację, nie wiedziałem, kto ma rękę, a kto jej nie ma; następnie powiedziałem sobie: jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził. Nie będę pisywał feljtonów o kwestjach drażliwych, bo to — prócz nieporozumień — rzucałby żadnych rezultatów. Zmieniał zaś po każdym feljtonie wezroszącego wroga na dzisiejszego przyjaciela, dzisiejszego przyjaciela na jutrzejszego wroga — nie! Pozwólcie żyć! Trzeba wytknąć sobie inną drogę. Zamiast negatywny „satyry” (co zresztą jest najłatwiejsze i nie wymaga żadnego wysiłku), należy wziąć się do pracy pozytywnej, twórczej, organicznej. I właśnie, gdy przystąpiłem do niej, zapomniałem Wilnianina, dla czego przestałem gryźć. Więcej gryzienia jest pozytywne, skoro znakomity Wilnianin dopomina się o nie? Dobrze. Może zacząć od znakomitego Wilnianina? A jeżeli nazajutrz przestanie mi się kłaniać? *

Przez pozytywną pracę rozumiem wydawanie przy „Słowie” dodatku artystycznego p.t. „W nisz”. Już oddana odezwana się w Wilnie brak pisma artystycznego — mógłbym powiedzieć patetycznie we wstępie do redakcji — pisma, któreby zaspokoilo najpilniejsze potrzeby... i tam dalej. Idea takiego pisma kiełkuje od lat w duszach literatów i artystów wileńskich. Pamiętam

LIPSK PAT. — Po 4-dniowej przerwie, spowodowanej koniecznością przewiezienia akt z Berlina, wznowiono wczoraj w Lipsku rozprawę w procesie o podpalenie Reichstagu. Gmach sądu otoczony jest silną strażą policyjną. Kontrola została obostrzona.

Van der Luebbe zmienił się wybitnie na korzyść; wygląda świeżo i pilnie śledzi rozprawę. Rozprawa rozpoczyna się od przesłuchania seryj świadków, którzy mają potwierdzić zeznania świadka Grothego, który, jak wiadomo, podczas sobotniej rozprawy twierdził kategorycznie, że z polecenia Torglera, wspólnie z innymi towarzyszami, zanosił miał do Reichstagu materiały łatwopalne. Już pierwsze zeznania świadka Barza, czynnego współpracownika Czerwonej Pomocy, wykazują dużą niecisłość w zeznaniach Grothego.

Największą sensację dnia stanowi jednak nagłe przemówienie van der Luebbe, który, zerwawszy się z miejsca, rozpoczyna gwałtowny atak, skierowany pod adresem trybunału. — Mielśmy — mówi Luebbe — razem trzy procesy: w Lipsku, w Berlinie i znowu w Lipsku. Nie zgadzam się z metodą prowadzenia procesu, — Reichstag podpaliłem sam i co się dalej stało, mnie ośobiście nie ma obchodzić. Zapytuje stanowczo, kiedy wreszcie zapadnie wyrok?

Przewodniczący: „Wszystko zależy od pańskich wyjaśnień i wskazania współników.”

Luebbe: „8 miesięcy trwa już moje uwięzienie. Protestuję przeciw tak długiemu przewlekaniu sprawy.”

Przewodniczący: „Wyjaśnij więc pan bliższe motywy zbrodni i sposób jej wykonania.”

Luebbe: „Rozwój procesu jest stanowczo zaborczo ociężały. Wyjaśniam, że pozostali oskarżeni ze zbrodni podpalenia Reichstagu nie wspólnego nie mają. Czegoż więc od nich żądacie? Wszak aparat urzędniczy wyjaśnił wszystkie szczegóły — gdzie w ciągu ostatnich 8 miesięcy byłem i co robiłem.”

Nadprokurator: „Niech oskarżony kategorycznie wyjaśni, kogo miał faktycznie za współnika?”

Luebbe: „Stwierdza, że żaden z oskarżonych, a więc ani Dymitrow, ani Popow, ani Tanew, a tem mniej Torgler w zbrodni podpalenia Reichstagu nie współdziałali. Ja ośobiście ich nie znam. Zresztą oni sami zeznali, że z tą sprawą nie wspólnego nie mają. Cały przebieg sądu prowadzony jest niewłaściwie i niezgodnie. Żądam kategorycznie wyroku: albo 20 lat więzienia, albo karę śmierci. Do zbrodni popełnił mnie symbolizm (co — jak wyjaśnił później jeden z adwokatów — w żargonie politycznym oznaczać ma plomienne hasło do przewrotu politycznego). To wreszcie musi się skończyć i faktyczna droga wyjścia znaleźć.”

Przewodniczący: „I my chcemy tego. Senat jednak nie wierzy pańskim zapewnieniom.”

Luebbe: „W przewodzie sądowym widzę dużo luk. Protestuję przeciwko metodzie prowadzenia rozprawy. Pozostali oskarżeni są niewinni.”

Przewodniczący: „To ostatnie twierdzenie wprawdzie współoskarżeni, ale nie udowodnili swej niewinności.”

Nadprokurator: „Czy van der Luebbe przed 27 lutego 1933 r. rozmawiał z kimś na temat zbrodni?”

Luebbe: „Nie. Podpalenie Reichstagu pozostało zawsze tą samą historią. Rozwinięciem tak duży proces, ale to wam błogosławieństwa i tak nie przyniesie. Bez najmniejszego znaczenia powinna być okoliczność, że sam dokonałem podpalenia. Był to czyn 10 czy 15-minutowy. Ci później się stał, tego nikt nie pamięta.”

Przewodniczący: „W jaki sposób podpalił pan salę posiedzeń plenarnych?”

Luebbe: „Wyjaśniłem to już podczas śledztwa. Pożar wzniciłem przy pomocy zapalników węglowych i podpalonej marynarki.”

Przewodniczący: „Rzeczoznawcy stwierdzili jednak coś innego, a mianowicie, że do wzniesienia pożaru musiał pan mieć kilku współników.”

Luebbe: „Nadal z całą stanowczością podtrzymuję poprzednie zeznania. Panom natomiast zarzucam, że w całym tym przewodzie kwestji podpalenia Reichstagu bardzo mało poświęciliście uwagi. Dlaczego podpaliłem Reichstag to ma ja rzecz. Domagam się prędkiego wyroku.”

Przewodniczący: „Pan przyznał się wprawdzie do winy, lecz oskarżenie zarzucha zbrodni również i innym współoskarżonym. Ta więc sprawa musi być najpierw wyjaśniona.”

Luebbe: „Nie zgadzam się z przewlekłą metodą badań. Żądam wyroku i na tem koniec.”

Zkolei zabiera głos Dymitrow, chcąc sprządzić sprawę na tory polityczne. Luebbe przerywa jednak nagłe mówiąc: „Sprawa podpalenia nie jest bynajmniej skomplikowana. Przeciwnie — sprawa jest całkiem wyjaśniona. Panowie nie chcą jednak wierzyć, że sam dokonałem podpalenia.”

Wznowienie procesu lipskiego

Przewodniczący: „Dlaczego więc pan podpalił Reichstag?”

Luebbe: „Podpaliłem z osobistych pobudek.”

Dymitrow: „Powiadz mi kategorycznie, że Luebbe świadomie lub nieświadomie dokonał tej zbrodni z przeciwnikami politycznymi komunistów.”

Luebbe znowu przerywa, wołając w uniesieniu: „Reichstag podpaliłem sam! Z biegiem procesu się nie zgadzam. Żądam bezwzględnego wyroku, a nie uwiezienia lub kary śmierci.”

Po przerwie van der Luebbe, w przeciwnieństwie do żywego nastroju przed południem, znowu staje się apatyczny. Chwilemi krokiem zbliża się do stołu sędziowskiego. Przesłuchiwanie jego jest bardzo ociężałe, gdyż Luebbe przeważnie milczy, odpowiadając zaś jego są po części wymijające lub niezrozumiałe. Indagacja dotycząca głównego pobytu w Berlinie, rozmów van der Luebbego z robotnikami niemieckimi na temat wybuchu rewolucji w Niemczech itp.

Na pytanie przewodniczącego, kiedy powziął zamiar podpalenia Reichstagu, Luebbe odpowiada: „W niedzielę rano. Dlatego to uczyniłem, to jest moja rzecz”. Następuje teraz dłuższe milczenie Luebbego, który, pomimo usiłowań wszystkich członków Senatu, nie odpowiada.

Przewodniczący: „Poco właściwie przyjechał pan do Niemiec?”

Luebbe: „Widziałem bowiem w ruchu narodowo-socjalistycznym niebezpieczeństwo i temu należało się przeciwstawić.”

Przewodniczący: „Nikt namu nie wierzy, by pan sam mógł dokonać zbrodni. Ktoż więc panu pomagał?”

Luebbe: „Działalem zbrodni sam.”

Przewodniczący: „Kto panu wskazał w takim razie drogę?”

Luebbe: „Nikt. Znalazłem ją impulsywnie.”

Dalsze przesłuchiwanie van der Luebbego na okoliczność samy, podpalenia jest naogół potwierdzeniem wszystkich tych szczegółów, które zeznał podczas śledztwa i co było już przedmiotem rozprawy.

Napięcie potęguje się, gdy do głosu zgłasza się powtórnie Dymitrow.

Dymitrow: „Chcę wiedzieć, czy van der

Luebbe przed główną rozprawą otrzymał akt oskarżenia i czy go zrozumiał i studiował podane w nim motywy?”

Luebbe przyznaje, że czytał, lecz wszystkie go nie zrozumiał.

W dalszych słowach Dymitrow niezwydnie ostro atakuje oskarżycieli publicznych, utrzymując, że akt oskarżenia, zamiast zająć się faktycznymi zbrodniarzami, stanowi jedno nieprzerwane pasmo „hecy antykomunistycznej”. Dochodzi do ostrego starcia Dymitrowa z przewodniczącym, który bulgaroju odiera głos.

Adw. Sack: „Czy Luebbe wszedł do Reichstagu przez podziemny ganek w pałacu prezydenta Goeringa?”

Luebbe przczy.

Adw. Sack: „Czy inni sprawcy zostawili go świadomym w Reichstagu i sami uciekli?”

Luebbe: „Kim są właściwie ci współnicy, o których panowie zawsze mówią?”

W tem miejscu Luebbe wzięty jest w ogień krzyżowych pytań; przczy, jakoby był kiedyś kołowiek w towarzystwie Bulgarów i Torglera.

Po wielu perypetjach Dymitrow znowu dopuszczenie jest do słowa, starając się wy dobyć z Holendra różne szczegóły, które ten jednak albo zbywa milczeniem, albo udziela mętnych odpowiedzi.

Dymitrow: „Proszę zapytać, czy to, co dzisiaj Luebbe oświadczył, jest marodajne, czy też w całości podtrzymuje profukarne zeznania. Zeuważam bowiem, że są sprzeczności.”

Luebbe: „Sądze, że otrzymam taką karę, na jaką zasłużyłem. Powinni panowie wreszcie uwierzyć, że sam dokonałem podpalenia Reichstagu.”

NAKAZ ARESZTOWANIA GENERALNEGO DYREKTORA

KATOWICE. PAT. — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał dziś rozkaz aresztowania generalnego dyrektora „Wspólnego Interesów” dr. WALTERA TOMAL, który na dwukrotne wezwanie nie stawiał się do przesłuchania w Prokuraturze i, jak się okazało, opuścił granice państwa.

BBWR zdobyło 391 mandat

Dalsze wyniki wyborów do rad gromadzkich

Nadeszły informacje o wynikach wyborów do rad gromadzkich na terenie 4 powiatów województwa wileńskiego z dnia 20 bm. Akcją wyborczą objęte są powiaty: brasławski, dziśnieński, postawski i święciański. W 20 gromadach, podzielonych na 153 okręgi, z ogólnej ilości 416 mandatów 391 przypadło BBWR, 25 listom opozycyjnych. Frekwencja około 40 procent.

W uzupełnieniu relacji o wynikach akcji wyborczej z dnia 19 bm. należy wzmiankować, iż w powiecie święciańskim w tym dniu akcją

objęte były 2 gromady, podzielone na 12 okręgów, z ogólną liczbą 32 mandatów. Wszystkie mandaty uzyskał BBWR. Frekwencja wyniosła 80 procent.

W dniu 21 bm. akcja wyborcza odbywała się w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i postawskim, obejmując 20 gromad, podzielonych na 121 okręgów wyborczych, o 404 mandatach, z czego 399 przypadło BBWR, 5 opozycji. Frekwencja na terenie tych 3 powiatów w dniu 21 bm. wyniosła przeciętnie 45 procent.

Obrady nad rewizją konstytucji

WARSZAWA (tel. wł.) Klub Bloku BB konstytucyjny sejmowej i senackiej Bloku. — Obrady kontynuować będą dyskusję rozpoczętą we wrześniu br.

WARSZAWA (tel. wł.) Klub Bloku BB konstytucyjny sejmowej i senackiej Bloku. — Obrady kontynuować będą dyskusję rozpoczętą we wrześniu br.

Gorgonowa należy do sekty marjawitów

O dalsze losy kropelki. — W klasztorze płockim, czy na wychowaniu u ojca. — Cofnięcie konfiskaty książki Zaremby

WARSZAWA (tel. wł.) Jak wiadomo, skazana wyrokiem sądu przysięgłych w Krakowie na osiem lat więzienia, Gorgonowa, znajduje się w tej chwili w więzieniu dla kobiet w Fordonie pod Bydgoszczą. Donoszą stamtąd, o sensacyjnym oświadczeniu skazanej. Mianowicie Gorgonowa oświadczyła niespodziewanie, iż po odsiedzeniu kary, córeczkę swą, Kropelkę, odda na wychowanie do Klasztoru Marjawitów w Plocku. Dodała przytem, że od dłuższego już czasu była potajemną wyznawczynią sekty marjawickiej i że ją łączą z rzekomo bliższe więzy przyjaźni z przełożoną klasztoru marjawickiego w Plocku.

Istotnie też, przed kilku dniami wysłała list do przełożonej płockiego klasztoru marjawitów, z prośbą, ażeby ta zainteresowała się Kropelką

i już w marcu zabrała ją do Plocka, bowiem w marcu, w myśl przepisów, córeczka zostanie oddana od matki i przebywać nadal w więzieniu nie będzie mogła.

Charakterystycznym jest, iż pojawiły się pogłoski, że przełożona klasztoru marjawickiego zaprzeczyła, jakoby łączyła ją przyjaźń z Gorgonową, której rzekomo ma wcale nie znać. — Jednakże nadeszła odpowiedź z Plocka do więzienia w Fordonie. W odpowiedzi zasadniczo wyraziła zgodę na ukłówanie Kropelki w klasztorze, pod warunkiem opłaty miesięcznej 50 zł.

Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, w dniu 22 marca r. 1934 córeczka oddana ma być od matki, przeto nacelnik więzienia w Fordonie wysłał urzędowy list do starostwa Warszawa - Północ, w sprawie wezwania do starostwa architekta Zaremby. Zaremba zbliżył ma oświadczenie, czy skłonny jest zabrać córkę na wycho-

Sensacyjne areszty w Poznaniu

WARSZAWA (tel. wł.) Z Poznania donoszą, że do policji zgłosił się tam dwóch młodych ludzi, którzy oświadczyli, iż zostali ranni w chwili wybuchu materiałów wybuchowych w lokalu Związku Młodzieży Narodowej w Poznaniu przy ulicy św. Marcina 65. — W związku z tem władze bezpieczeństwa natychmiast wdrożyły śledztwo, które dało wyniki wprost sensacyjne. Oto w lokalu tym znaleziono formalny arsenał w postaci rewolwerów, materiałów wybuchowych, pałek gumowych, amunicji itd. — W wyniku rewizji aresztowano 31 osób.

Sprawa o zniesławienie misji sowieckiej zakończona uniewinnieniem

Onegdaj w Warszawie stanął przed Sądem Grodzkim oddział XIII Michał Dawidson, oskarżony o zniesławienie sowieckiej misji handlowej.

Sprawa powstała na tle zatargu handlowego między firmą Henryk Fuchs i S-ka a Spółką Akcyjną „Vigo”. Obydwie firmy postawowały swój spór przekazać sądowi polubownemu. W czasie przewodu na sądzie polubownym zeznał m. in. Dawidson, który, omawiając bilans spółki „Vigo”, oświadczył, że zawiera on cyfry niecisłe, albowiem niektóre zamaskowane pozycje stanowią łapówki, wręczone urzędnikom sowieckiej misji handlowej, w zamian za pewne usługi.

Tem oświadczeniem poczuła się misja dotknięta i wystąpiła ze skargą do sądu, skarżąc Dawidsona o zniesławienie.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa w Sądzie Grodzkim, który ogłosił wyrok uniewinniający.

Przemówienie Kalinina do narodu amerykańskiego

MOSKWA PAT. — Prezes Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinin wygłosił przemówienie do narodu amerykańskiego, transmitowane przez radio moskiewskie.

W przemówieniu tem Kalinin dał wyraz radości, mogąc w imieniu ludów ZSRR przesłać pozdrowienia narodowi Stanów Zjednoczonych A. P. — Dalej Kalinin zaznaczył, że gdy zniesione zostały wszystkie sztuczne przeszkody, mogące utrudniać wszelkiego rodzaju stosunki między obu krajami, przyniesie to znaczne korzyści nietylko wzajemnym interesom, ale także sprawie postępu gospodarczego i kulturalnego ludzkości oraz dziełu konsolidacji pokoju światowego.

Wierzę głęboko — zakończył Kalinin — że od tej chwili między naszymi narodami otwiera się nowa era, płodnej współpracy na wszystkich polach. Jestem przekonany, że radość, jaką odczuwamy z tego powodu, odczuwana jest w całym świecie przez wszystkich tych, którym droga jest sprawa postępu ludzkości i zapewnienia pokoju między narodami.

Kanał łączy Atlantyk z morzem Śródziemnym

W Paryżu powstała „Liga budowy kanału dwóch mórz”, której celem ma być, według zatwierdzonego już przez rząd statutu, budowa kanału, łączącego morze Śródziemne z Atlantykiem. Opracowane plany pozwalają wnioskować o wielkości przedsięwzięcia; kanał ma służyć nietylko dla przejazdu okrętów handlowych i pasażerskich, lecz również i dla okrętów wojennych. Uwzględniono przytem obecne wymiary wielkich statków transatlantycznych, tak iż największe nawet parowce będą mogły przepłynąć te 400 kilometrów.

Z wiadomych już szczegółów wato zanotować, że szerokość kanału międzymorskiego będzie wynosiła 60 metrów, głębokość — 120 metrów. Koszty budowy kanału będą sięgały 16 miliardów franków. Oszczędność na czasie i przestrzeni dla statków, podążających zwykłą drogą z Morza Śródziemnego przez Gibraltar, wyniosłaby 2000 kilometrów i 50 godzin. Przejazd przez kanał wymagałby trzydziestu godzin dla mniejszych statków i 36 dla wielkich. Kanał rozpoczynałby się w okolicach Narbonne, a ujście jego znalazłoby się pod Bordeaux. Długość ogólna kanału wyniosłaby około 400 kilometrów.

Do budowy kanału zamierza Liga przystąpić jaknajrychlej. Rozporządza ona narazić kapitałem około jednego miljarda franków, który został dostarczony przez grupę przemysłowców, oraz kilku bankierów. Do rozpoczęcia robót, oraz do prowadzenia budowy kanału w szybkim tempie, przywiązują kóło rządowe dużą wagę, gdyż tak wielka impreza musiałaby zaabsorbować nietylko wielkie kapitały, ale i dużo sił roboczych. Zwiększona produkcja z jednej strony, zapotrzebowanie robotników przy budowie, z drugiej strony — wpłynęłyby na znaczne zmniejszenie bezrobocia we Francji. Narazie nie jest jednak rozstrzygnięta jeszcze definitywnie kwestja uruchomienia potrzebnych kapitałów.

Od Administracji

Upraszamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go grudnia r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

— Tak, ale to było w pierwszym numerze. Teraz wychodzi drugi.

— Bardzo pięknie. Jednak wie pan, tak co tydzień — to dla mnie za często.

Skości okazało się, że wielu literatów wileńskich nie ma czasu na pisanie. Dziś posiadzenie, jutro środa literatka, pojutrze jakiś komitet, w piątek odezty z cyklu „Dawne Wilno”, w sobotę Smorgonia, w niedzielę odpoczynek. Kiedyż tu pisać?

— Cheibałbym, panie, niech mi pan wierz — z całego serca, ale doprawdy nie mam czasu.

Więc właściwie od czegoż jest literat? — pomyślałem. Taki Boy-Zeleński naprzykład. Nim przeczyta się jedną jego książkę, już wychodzi z drukarni. Teraz wydał „Wakacje z przydmką”: zdążył wypakować w nie polemikę z prof. Lutosławskim, która odbyła się tak niedawno — miesiąc temu. I już jest w książce. Gdy poważam się w rozmowie z pewnym literatem wileńskim na tę szybkość produkcji i literackiej i wydawniczej Boja, powiedział krótko:

— Spryciarz.

Wię literata, który wypienia szybką, sprawnie i niestannie swój zawód, należy za to nazwać spryciarzem? Któż w takim razie jest literatem? Zadałem sobie to pytanie, i dokonałszy w myśli przeglądu literatów wileńskich, doszedłem do wniosku, że prawdziwych spryciarzy niema w Wilnie. Może znajdzie się jeden, najwyżej dwóch. Mogłbym wymienić ich nazwiska, obawiam się jednak, że jutro ktoś znowu będzie niezadowolony.



Henry Morgenthau, syn ambasadora Stanów Zjednoczonych w Turcji, mianowany kierownikiem amerykańskiego urzędu skarbu, na miejsce Woodin, który wziął dłuższy urlop zdrowotny.

Święto 38 p. p.

PRZEMYSŁ PAT. — 38 pułk piechoty, stacjonujący w Przemyślu, obchodził przez dwa ubiegłe dni swe doroczne święto pułkowe, tem uroczystej, że w tym roku minęło 15-lecie istnienia pułku.

38 pp. jest jednym z najbardziej zasłużonych pułków armii Rzeczypospolitej. Jego pierwszy żołnierz przesił chryześ bojowy w walkach o Lwów w listopadzie 1918 roku. Krwawe boje toczył pułk w 1918 i 1920 r., przebył całą wojnę ukraińską i wojnę z bolszewikami. W bohaterskich bojach znalazło śmierć trzydziestu kilku oficerów, trzydziestu kilku podoficerów i 869 strzelców. Uroczystości rozpoczęła się apelem poległych, złożeniem wieńców u stóp pomnika żołnierza-bohatery.

Wczoraj po mszy polowej, odprawionej w dziedzińcu koszarowym, dowódca pułku odczytał okolicznościowy rozkaz, poczem odbyło się dekorowanie odznaką pułkową. Dowódca pułku wręczył też odznakę ks. biskupowi polowemu Gawlinie, specjalnie przybytemu na święto, — dowódcy OK 10, gen. Głuchowskiemu, komendantowi garnizonu przemyskiego pik. Majewskiemu i całejmu szeregowi oficerów i podoficerów. Następnie odbyła się defilada, wreszcie w świetlicy odbył się wspólny obiad żołnierski. — Uroczystości zakończyła się rautem w kasynie oficerskim 38 pp.

Kanał łączy Atlantyk z morzem Śródziemnym

Z wiadomych już szczegółów wato zanotować, że szerokość kanału międzymorskiego będzie wynosiła 60 metrów, głębokość — 120 metrów. Koszty budowy kanału będą sięgały 16 miliardów franków. Oszczędność na czasie i przestrzeni dla statków, podążających zwykłą drogą z Morza Śródziemnego przez Gibraltar, wyniosłaby 2000 kilometrów i 50 godzin. Przejazd przez kanał wymagałby trzydziestu godzin dla mniejszych statków i 36 dla wielkich. Kanał rozpoczynałby się w okolicach Narbonne, a ujście jego znalazłoby się pod Bordeaux. Długość ogólna kanału wyniosłaby około 400 kilometrów.

Do bud

Z WIZYTACJI ARCPASTERSKIEJ KS. BISKUPA POLOWEGO JÓZEFA GAWLINY

POBYT W 23 P. UL. W PODBRODZIU

Dn. 19 bm. o godz. 7-ej pociągami z Wł na J. E. Arcypasterz W. P. wyjechał na dalszą wizytację do 23 p. ul. Grodzkich w Podbrodziu. Tamże też został powitany przez dowódcę pułku p. mjr. dypl. Witkowskiego, p. starostę święciańskiego Mydlarza, korpus oficerski, burmistrza miasta, oddział strzelecki, straż ogniową oraz inne organizacje społeczne — następnie z powodu spóźnionej już pory udał się do kasyna pułkowego w asystancji szwadronów 23 p. ul. przy świetle pochodni.

W miłym nastroju spędzono czas przy wieczorze, gdzie J. E. Ks. Biskup Polowy dzielił się z korpusem oficerskim wspomnieniami z wojny wszechświatowej, z pobytu w niewoli i z ostatniego pobytu w Wietnamie. W wieczornym Ojcu Świętym. Oficerowie rozmów tych i wspomnień słuchali jak miłych konferencji, pełnych dla nich wskazówek i uwag.

Następnego dnia Arcypasterz wraz z dowódcą pułku asystującym przez szwadron honorowy 23 p. ul. udał się powozem do kościoła garnizonowego Serca Jezusowego, gdzie po liturgicznym powitaniu przy bramie, zbudowanej przez działy szkolne, procesjonalnie wprowadzono do kościoła, wysłuchał mowy kapłana pomocniczego ks. rektora Bielawskiego o historii kościoła. Został on zbudowany przez ks. Nowaka przy współudziale 4 i 23 p. ul. oraz pomocy ludności cywilnej. Ostreżenie odnowio go i zapatrzyło wojsko pod kierunkiem i za staraniem ks. Bielawskiego.

W odpowiedzi wygłosił podniosłą mowę Arcypasterz W. P. podkreślając szczytną służbę żołnierza Polskiego zwłaszcza stacjonarowego na kresach, donosił rolę jaką odegrała kawaleria polska nie tylko dla dobra własnej Ojczyzny, ale i Kościoła, nawiazał do 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, do zwycięstwa odniesionego przez wojsko polskie pod nazwaniem dowódczym Syna tej ziemi, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (który niedaleko stąd, bo 8 kilometrów od Podbrodzia się urodził), i wreszcie zachęcał wszystkich do gorącego nabożeństwa do Serca Jezusowego, „które jest zdolne uleczyć wszystkie choroby czasów dzisiejszych“. Następnie Arcypasterz odprawił mszę św. i udzielił 80-ein unam Sakramentu Bierzowania.

Przyjęciu delegacji Komitetu Budowy Kościoła w Wornianach w osobach dowódcy kompanii KOP. i hr. Andrzeja Tyszkiewicza udał się J. E. Biskup Polowy po krótkim posiłku na plebanję do niedawno zbudowanych, pięknych koszar 23 p. ul. — przemawiał do żołnierzy, udzielał im błogosławieństwa Arcypasterskiego, życząc im przy tym owocnie wykonywania ich służby. Uznał, że przemawia doń ten, kto sam zna dobrze jego służbę i obowiązki.

J. E. Ks. Biskup Gawlina wziął udział w śniadaniu, wydanym na Jego cześć przez korpus oficerski. W czasie posiłku przemawiał dowódcą pułku p. mjr. Witkowski, podkreślając znajomość życia żołnierza przez Arcypasterza W. P. i dziękując Mu za przybycie do kościoła garnizonu, zakończył toastem na cześć Dostojnego Gościa. W odpowiedzi Ks. Biskup Polowy nawiązuje do sławnych wycieczek kawalerii Polskiej zachęcał korpus oficerski do święcenia przykładem w wykonywaniu obowiązków chrześcijańskich i wojskowych zakończył wykładem na cześć korpusu oficerskiego i wojska Polskiego. Ks. proboszcz Nowak dziękował J. E. Ks. Biskupowi Polowemu przy zakończeniu wizytacji arcypasterskiej na terenie jego parafii (do której należy i Podbrodzie) za nieszczerzenie tyle trudu, wygłoszenie tylu nauk i przemówień, opartych na głębokim doświadczeniu osobistem z własnego życia wojskowego dla pokrzepienia dusz parafii nowowiejskiej zakończył wykładem na cześć niestrudzonego Arcypasterza. Proboszcz miejscowej parafii Korfołykijskiej ks. Szalkowski dziękował J. E. Ks. Biskupowi Polowemu za miłą i harmonijną współpracę duchowieństwa wojskowego z duchowieństwem cywilnym podkreślił zarazem dobre stosunki, jakie istnieją między 23 p. ul. a miejscowym społeczeństwem, wznosił toast na cześć duchowieństwa wojskowego. W odpowiedzi p. mjr. Witkowski podkreślił rolę duchowieństwa cywilnego w przygotowaniu żołnierza do wojny oraz konieczność współpracy ludności cywilnej z wojskiem narodowym, które jest krew z krwi i kość z kości tejże.

WIZYTACJA ODDZIAŁÓW K. O. P.

O godz. 14-ej Arcypasterz żegnany na stacji kolejowej przez korpus oficerski, ulanów i społeczeństwo cywilne po wspólnej fotografii udał się drezyną motorową na wizytację pasterską do Ignalina. Po drodze przed Nowo Święcianami zatrzymał się J. E. Ks. Biskup Polowy, by przemówić i udzielić błogosławieństwa arcypasterskiego zebraniemu Kopistom: piechurom i kawalerzystom. Piękny to był widok, jak stojąc na śniegu, na tle lasu Arcypasterz W. P. zachęcał kopistów do dzielności i czujnego strażowania naszych granic i błogosławiał Naszych Mohortów kresowych! Po powitaniu na stacji Nowe Święciany

NOWY KOŚCIÓŁ

— Lapczywy żesz on, lapczywy, ten Boroszko — mówi jeden z sąsiadów — mało jemu było tego co ma, więc zmieszczył jeszcze wódkę pedzić, a że chciał na nas nieszczęście sprowadzić i z torbami puścić, tak na pozornej fałszywej sędzi.

ZA ZNIEWAŻENIE SEKWESTRATORA

P. Adolf Raizapfel (Makowa 5) b. przedstawił firmy „Suchard“ wróciwszy do domu i widząc gospodarującego tam sekwestratora Kraskowskiego zapomniał się tak dalece, że niezbędną okazała się do potrzeb wezwania policji.

PROCES O USIŁOWANIE PRZEKUPIENIA SĄDZIEGO

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usiłowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

PROCES O USIŁOWANIE PRZEKUPIENIA SĄDZIEGO

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usiłowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WYZNACZONY ZOSTAŁ NA DZIEŃ 1-go GRUDNIA

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usiłowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usi-

łowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

KRONIKA



Wschód słońca g. 7,09
Zachód słońca g. 3,02

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNE.

z dnia 23 listopada 1933 r.
Ciśnienie średnie: 760
Temperatura średnia: -2
Temperatura najwyższa: 0
Temperatura najniższa: -4
Opad w mm.: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: wzrost zachmurzenia, wieczorem dżdża.

PROGNOZA

Przeważnie pochmurno i mglisto. Miejscami dżdża. W Wileńskiem i na Polesiu po kilkustopniowych przymrozkach temperatura w pobliżu zera. W pozostałej części kraju temperatura nieco powyżej zera. Slabe wiatry z kierunków południowych.

MIĘSKA.

— Uporządkowanie rejestru mieszkańców. Z uwagi na niedaleki stosunek termin wyborów do Rady Miejskiej (najprawdopodobniej w kwietniu), w najbliższym czasie biuro ewidencji ludności otrzyma polecenie jaknajbardziej dokładnego uporządkowania spisów stałych mieszkańców miasta. Spisy te pozwolą na ułożenie do kładnych list wyborczych.

— Reorganizacja pracy w magistracie. — W związku z zapoczątkowaną na szeroką skalę akcją oszczędnościową w magistracie, w biurach miejskich zostanie zmieniony całkowicie system pracy. Plan reorganizacyjny jest w opracowaniu.

— Jednocześnie wobec redukcji personalnych szeregów działów ma ulec komasacji.

— Przerwanie robót ziemnych. Z powodu zimna przerwane zostały roboty ziemne, prowadzone na drogach podmiejskich i na terenie powiatów.

— Regulacja ul. T. Kościuszki. Magistrat nosi się z zamiarem regulacji ul. Tadeusza Kościuszki. Ma być skopane wzniesienie koło boiska 6 pp. Leg., oraz wyrównany poziom jezdni. Roboty te zostaną rozpoczęte natychmiast po uzyskaniu niezbędnych kredytów, o które władze miejskie weszły już starania.

— Lustracja kominów. W celu zapobieżenia pożarom w okresie zimowym, wzmocniony zo stał nadzór kominowy w mieszkaniach i przedsiębiorstwach.

— Wstrzymanie egzekucji zaległości ubezpieczeniowych. Kasa Chorych otrzymała polecenie wstrzymania egzekucji zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych, a to wobec opracowywania projektu spłaty tych zaległości.

Podobne zarządzenie otrzymały zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych i od wydatków.

POCZTOWA

— Zwinięcie agencji pocztowej. Z dniem 30 listopada dr. zwija się agencja poczt.-telegraf. Krupa, pow. Lida, a na jej miejsce uruchamiana się z dniem 1 grudnia br. pośrednictwo poczt.-telegr. o rozszerzonym zakresie działania.

SZKOLNA

— Powrót kuratora. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kazimierz Szelągowski powrócił z wizytacji szkół i objął urządowanie.

KOLEJOWA

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał wczoraj 23 bm. do Grodna na kilka dni w sprawach służbowych.

— Konkurencja Spółdzielni kolejowych. — Wczoraj do dyrektora Kolei p. Falkowskiego zgłosiła się delegacja polskich i żydowskich kupców, prosząc o cofnięcie wszelkich ulg Spółdzielniom kolejowym, które będąc wolne od podatku, opłat transportowych itd., stwarzają prywatnym sklepom groźną konkurencję. Pan dyrektor obiecał sprawą tą specjalnie się zainteresować i w miarę możliwości przychylnie ją załatwić.

AKADEMICKA

— Kolo Etnologów Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 25 bm. w Zakładzie Etnologii U. S. B. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Kola w celu uchwalenia nowego statutu.

Zebranie odbędzie się w I terminie o godz. 17.30, w II terminie o godz. 18-ej bez względu na ilość obecnych. Obecność wszystkich członków konieczna.

SPORTOWA

— Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilno. Na dzień 30 listopada br. na godzinę 18-tą zwołuje zebranie przedstawicieli Okręgowych, oraz przedstawicieli Klubów, celem omówienia szeregu spraw. Porządek dzienny: 1) Sprawy Komitetu Olimpijskiego — referuje kpt. Mierzejewski, 2) sprawy ogólne, 3) sprawy nabycia podręczników, 4) sprawy Państwowej Odznaki Sportowej, 5) sprawy klubowe, 6) wolne wnioski.

W końcu komunikuje, że o godzinie 18-tej

jest zebranie przedstawicieli Związków, zaś o godzinie 19-tej zebranie dla przedstawicieli Klubów. — Obecność przedstawicieli obowiązkowa. Komendant Osr. WF Wilno Ostrowski Z, kpt. — Otwarcie ślizgawki. W sobotę dnia 25 listopada br. o godz. 10 rano nastąpi otwarcie ślizgawki w Parku Sportowym Międzyz Szkolnej im. gen. Żeligowskiego w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Cykl wykładów „Dawne Wilno“. Dziś konferencja Dr. W. Charkiewicza „Mistrz Andrzej i Matka Makryna (Towiański w Wilnie). Niezwykle ciekawy ten odczyt rozpocznie się o godz. 18 (6 po poł) Wstęp 50 i 30 groszy.

— Studium muzyczne. W sobotę odczytu muzycego wyjątkowo nie będzie.

— Zawodowy Związek Rolników z Wyznaczeniem Wyludnia zawiadamia iż dnia 25 bm. o godz. 18 w sali Zakładu Uprawy Roślin Objazdowa 2 Uniwersytetu, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. dr. T. Vetulani wygłosi odczyt p. t. „Pochodzenie konika polskiego w świetle ostatnich badań“. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— Posiedzenie I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 18 w Dziekanacie Szuk Pięknym (Uniwersytecka 3). Na porządku dziennym: 1) Pożegnanie b. wiceprzewodzącego Wydziału Prof. Dr. S. Głuchego, 2) Prof. Dr. M. Kridl referuje pracę Dr. Juliana Krzyżanowskiego p. t. „Romans staropolski w XVI 3) Doc. Dr. S. Cywiński: Prolegomena do wiedzy o Norwidzie: I. Francuska filozofia teokratyczna w pierwszej połowie w. XIX.

— Klub Włóczęgów. W piątek dnia 24 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 1 odbędzie się 136 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. por. Stanisława Truskowskiego p. t. „Państw. dziennikowy przewrót w Estońskiej, 1933 a Polska“. Informacji w sprawie zaproszenia udziela p. St. Hermanowicz odcześnie w godz. 18 — 20. Tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kan dydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Seniorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości — akademików 20 gr.

— Związek Legionistów Polskich zawiadamia członkinie, zapisane na kurs Obrony Przewodowej, że w piątek 24 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Związku wykład reasumacyjny p. majora Kamińskiego. W następnym piątek rozpoczyna się egzamin. Obecność obowiązkowa.

Również w piątek upływa ostatni termin zgłoszeń w sprawie odznaczeń. Związek Leg. Pol. wzywa raz jeszcze wszystkie legionistów do Związku niezapisane do zgłoszenia się w powyższej sprawie w kancelarię Związku przy ul. Żeligowskiego 4. w piątek od godz. 18-ej do 19-ej.

— Tombola. Zarząd Związku Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie, zawiadamia swych członków i ich rodziny oraz gości przez nich wprowadzonych, że w dniu 25 listopada br. odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 22 „Towarzystwa Tombola“ z uroczonościami i kosztownymi fantami. Początek o g. 7.30. Wstęp bezpłatny.

— Strajk w młynie. Od kilku dni trwał strajk w młynie „Kaukaskim“. Robotnicy nie zgodzili się na obniżkę zarobków i ogłosili strajk. Wczoraj doszło jednak do porozumienia między dyrekcją a robotnikami, tak że już dziś praca w młynie ma być podjęta.

— Sprostowanie. — Do wczorajszego artykułu wstępnego p. t. „Kłeska nieurodzaju“ wkradła się, w zestawieniu procentowego niedoboru ziemniaków w poszczególnych powiatach, omyłka, — a mianowicie niedobór ziemniaków w powiecie Postawskim wynosi nie 40 proc. dla drobnej własności i 38 proc. dla większej własności, lecz 70 i 64 proc.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś, piątek 24 bm. o godz. 8 w cięszą się specjalnym powodzeniem na naszej scenie „Fraulein Doktor“ z H. Skrzydłowską na czele. Ceny propagandowe.

— Teatr Objazdowy gra dziś 24 bm. w Hancewiczach, jutro 25 bm. w Luniuńcu doskonałą komedię Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba“.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Dziś się rozpoczyna przedstawienie „Jasnowiąsy cygan“. Dziś po cenach propagandowych gra na będzie operetka Knopfa „Jasnowiąsy cygan“. Po dzisiejszym przedstawieniu „Jasnowiąsy cygan“ zupełnie schodzi z repertuaru.

— Ostatnie przedstawienia op. „Czar walca“ w „Lutni“. W sobotę i niedzielę grany będzie jeszcze „Czar walca“, który nie przestaje być w dalszym ciągu atrakcyjnym. Publiczność bawi się na tej operetce — wyborem. Ceny miejsc zmniejszone.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. W niedzielę najbliższą (o g. 4-tej po) z wstępem Marij Kaupera grana będzie operetka Staussem „Czar walca“. Ceny miejsc zmniejszone.

— Wtorkowa premiera op. „Pod białym nożem“ w „Lutni“. W wtorek nadchodzący ujrzymy operetkę Benatzkiego „Pod białym nożem“. W tem widowisku muzycznym, urozmaiconym wtkładami Grenichstaetta, Stolza i Gilberta, bierze udział cały zespół artystyczny, oraz nowe siły, zwiększone chóry i balet, druga orkiestra na scenie oraz tłumy statystów. Do tej przygotowana nową oryginalną wystawę. Oprócz sceny normalnej inscenizacja i reżyseria przewidziane wszystkie części widowiska, gdzie urządzona będzie wieś tyrolska, zagłębienie zaś na orkiestrę, wyzyskane zostanie dla scen morskich. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia“.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Toto.
HELIOS — Dziś żyjemy.
CASINO — Szalona noc.
ROXY — Świata i cienie macierzyństwa
LUX — Człowiek — małpa.

WYPADKI I KRADZIEŻY.

— Oszustwo. 70-letni Chan Gurwiczowa (Dominikańska 3) oszukano na 50 dolarów pod pretekstem ulokowania w schronisku dla starców. — Oszustwa dopuściła się niejaką Mozesowa, której policja poszukuje.

— Oblawa. Podczas wczorajszej oblawy na rynkach zatrzymano 7 kieszonkowców.

— POBICIE. Feliks Lipski (Rossa 9) z huty Witram został pobity na tle próchników o sobistych w czasie gdy wieczorem wracał do domu. Poszkodowany wskazał policji sprawców.

STANISŁAW ŁOPACIŃSKI

Ziemianin Ziemi Wileńskiej i Witebskiej
Komandor Orderu „Polonia Restituta“
b. Sędzia Wileńskiego Sądu Apelacyjnego
b. Poseł do b. Rady Państwa z Ziemi Wileńskiej i Witebskiej i b. Prezes Tow. Rolniczych Witebskiej i Drusieńskiego
Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzonej S.S. Sakramentami zasnął w Panu dnia 23 listopada 1933 r. w w. lat 82 Eksportacja z domu żałoby przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 26 do kościoła św. Jakóba odbędzie się w dniu 24 b.m. o godz. 6 p.p. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 25 b.m. o godz. 9 m. 30 rano.
Eksportacja na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 4 po poł. O czem zawiadamiają pogrzebi w gębokim smutku
ZONA I SYNOWIE

WSZYSTKIM, KTÓRZY W NASZYM NIESZCZĘŚCIU OKAZALI TYLE WSPÓŁCZUCIA, ORAZ ODDALI OSTATNIE POSŁUGĘ NASZEMU JEDYNIEMU, UKOCHANEMU DZIECI, Z GŁĘBI ŻŁOBAŁOCH SERC SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
RODZICE I RODZINA S.P. WADIMA AFANASJEW

Pochłaniacz gazów autobusowych

Kierownictwo autobusów miejskich. Jeżeli aparat ten (wypробowywany on szych poważnie zainteresowało się aparatem, jest obecnie w Warszawie) okaże się zdolny który ma pochłaniać gazy, wydzielane przez do użytku, kwestja usunięcia gazów autobusowych kursujących po mieście. sowych zostanie pomyślnie załatwiona.

SPORT

W niedzielę WKS. gra z Czarnymi

OSTATNI LIGOWY MECZ WTYM SEZONIE W WILNIE

Wobec wyznaczonego na dzień 26 bm. treningowego meczu reprezentacji polskiej na mecz Polska — Niemcy w dniu 3 listopada br., dalsze zmiany ulegnie terminarz rozgrywek o wejście do Ligi.

Nowy terminarz przedstawia się następująco:
26 bm. w Wilnie: Smigły — Czarni, 3 grudnia meczu nie będzie, 10 grudnia we Lwowie: Czarni — Garbarnia, 17 grudnia w Krakowie: Garbarnia — Smigły.
Tak więc już w nadchodzącą niedzielę będziemy mieli ciekawy mecz, drużyn walczących o miejsce w Lidze.

WKS Smigły grać będzie z Czarnymi ze Lwowa. Przystępując należy, że drużyna nasza mecz ten wygra. Ma przecież stałe przewagę w polu, może więc nareszcie atak zdobyć się na większą przytomność umysłu pod bramką, a Rogow na większy spokój.

Możemy jeszcze wygrać i w Wilnie i w Krakowie z Garbarnią, a wówczas ziszczą się marzenia piłkarskiego Wilna.

Zawody bokerskie

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 19-tej w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego (Ludwiskańska 4), odbędzie się eliminacyjne zawody bokerskie, w celu ustalenia reprezentacji Wilna na mecz bokerski z Łotwą i reprezentacją m. Talko (Smigły) — Matiuokow (Ogńisko). Waga średnia: Pilnik (ZAKS) — Wojtkiewicz (Smigły). Waga półciężka: Zawadzki (Ogńisko) — Norwicz (AZS) oraz inni.

Waga musza: Sandler (ZAKS) — Bagiński

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NASZE KINO“
Tak się nazywa kino szkolne. Funkcjonuje „Nasze kino“ już od kilku tygodni. W roku zeszłym wyświetlano po szkołach filmy dla młodzieży. Było to o tyle niewygodne, że nie zawsze warunki lokalne były odpowiednie.

W bieżącym roku szkolnym kino szkolne czynne jest odcześnie w godz. 12 — 16 w sali kina „Pan“. Prowadzi kino szkolne Kolo Pre historyków USB. Dozór nad programami „Naszego kina“ ma specjalna komisja nauczycielska, powołana przez Kuratorium.

Programy w „Naszym kinie“ rozrywki w z dodatkami aktualnymi i naukowymi. Głównym jednak celem „Naszego kina“ jest dostarczenie taniej (10 gr.) rozrywki i zapewnienie młodzieży obejrzenia dobrych filmów.

Pierwszy program obejmował film — „Janko muzykant“ i dodatek dźwiękowy. Drugi, obecnie wyświetlany, program przynosi doskonały film René Claira „Miljon“, oraz dodatek naukowy. — „Miljon“ należy do najlepszych filmów i służyć może za wzór dobrej roboty reżyserskiej. Wyrobienie gustu młodej publiczności tyłkon a takich filmach może być realizowane.

Tad. C.

MOŁODECZNO.

— POZARY. Na szkole Maciusza Aleksandra, mieszkanca wsi Puhaćce gm. rakowskiej, spaliła się stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami i jedna siewczarnia. Poszkodowany oblicza straty na sumę 2300 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Sokolowi Janowi, mieszkańcowi kol. Kuchary gm. gródeckiej spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 1500 zł. — Dochodzenie policyjne ustaliło, że podpalenia do konał właściciel stodoły lub jego rodzina, w celu uzyskania premii asekuracyjnej.

Mogily poległych w wojnie światowej.

Na cmentarzu parafjalnym położonym w pobliżu centrum miasta, znajduje się około 350 mogił żołnierzy, poległych w wojnie światowej i polsko-bolszewickiej. Mogiły te były niedawna w stanie zupełnego zaniedbania, w konsekwencji wypadków pozostały po nich tylko niemal zrównane z ziemią kopce.

Obecnie mogiły położone na wspomnianym cmentarzu doprowadzono do należytego porządku, usypano i odarniowano nagrobki, oraz postawiono krzyże dębowe.

Uporządkowanie mogił wojennych w Stołpcach należy w znacznej mierze zawiązać 8-mu Baonowi KOP „Stolpec“, a zwłaszcza d-cy tego Baonu p. płk. Bezegowi, bez pomocy których powyższe roboty nie byłyby wykonane w roku bieżącym w takim zakresie, ponieważ władze adm. rozporządzały tylko bardzo ograniczonymi funduszami.

Stolpecka

— Grypa w mieście. Liczba zachorowań na grype stale wzrasta. Na terenie miasta choruje około 6 tysięcy osób.

— „BERTA“ w areszcie. Z polecenia władz śledczych została aresztowana pod zarzutem stręczenia do nęstwa w celach zysku, właścicielka domu schadzek przy zanku Rajska 6, Berta Kopelowiczowa.

Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

— NAGLY ZGON. Na ul. Słowackiego zmarł nagle 59-letni St. Maksimowicz (Horodelska 2).

— POTOKARZ. Na Antokolu znany chłodej Downarowicz okradł przejeżdżającego chłopca. — W czasie pościgu zlodzieja zatrzymano.

Oflary

Ku uczczeniu pamięci s.p. generała Władysława Wejki na Żłobek Im. Marij Stanisławowstwo Brochocey zł. 10.

Filizanka aromatycznej HERBATY LYONS'A to delcja

Czerwone opakowanie — cierpki smak
Zółte — łagodny smak
ZAPAC WSZEDZIE

Z SĄDÓW

„SAMOGONKA“

Przedczoraj stawał przed Sądem Okręgowym chłop z pod Szumka, Franciszek Boroszko, oskarżony o potajemne gorzelnictwo i spowodowanie pożaru.

— Nie mogą przyznać się do winy — mówi delikwent, ubrany w potężnych rozmiarów kożuch — wiek ja przeżył, żadnej gorzelnicy na oczy nie widział, samogonki nigdy nie kosztował i w sądach nie bywał. Raz tylko, za ruskim... — Dobrze, dobrze — przerywa przewodniczący — powiedzcie lepiej, w jaki sposób znalazł się jednak u was w mieszkaniu przyrząd do pedzenia wódki.

— Nie wiem, naprawdę nie wiem, chyba nie czysta siła... „Nieczysta siła“, w osobie drugiego oskarżonego Jana Piłata, (właściciela aparatu, rzekomo prowokator), kręci głową na tak niezrecne tłumaczenie się wspanika. Gdy jednak sam musi odpowiadać na pytania, w podobny sposób stara się nie tyle wyświetlić, ile zaciemnić sprawę.

Wobec stosowania przez oskarżonych wyprobowanej metody „krentum-mentum“, zachodzi potrzeba zbadania świadków.

Wina jest wyrażna. Pedził wódkę, a nie chcąc być zauważonym, skierowali rurę kominową do gumna. Pożar zniszczył nie tylko gumno, lecz i budynek sąsiada.

Był to jednak pomysł właścicieli lokalu, a nie Piłata.

— Lapczywy żesz on, lapczywy, ten Boroszko — mówi jeden z sąsiadów — mało jemu było tego co ma, więc zmieszczył jeszcze wódkę pedzić, a że chciał na nas nieszczęście sprowadzić i z torbami puścić, tak na pozornej fałszywej sędzi.

Za spowodowanie pożaru tylko Boroszko został skazany na 3 miesiące.

Za potajemne gorzelnictwo Boroszko i Piłat będą odpowiadali jeszcze ponadto.

Od bólu uwalniają tabletki ASPIRIN

Do nabycia we wszystkich aptekach.

PROCES O USIŁOWANIE PRZEKUPIENIA SĄDZIEGO

WILNO. Epilogiem głośnej afery o usiłowaniu przekupienia sędziego śledczego Kaweckiego, będzie rozprawa sądowa przeciwko przemysłowcu łódzkiemu Szereszewskiemu, pośrednikowi Alpernowi i narzeczonemu córki Szereszewskiego Adelaidowi.

Jak wiadomo, sędziemu Kaweckiemu projektowano wręczyć łapówkę w wysokości 5 tys. zł. za cenę zwolnienia z więzienia studentki Szereszewskiej, oskarżonej o komunizm.

grodzka

Koncentracja harcerzy. W związku z uroczystościami ku czci Stefana Batorego, w dniu 25 bm. odbędzie się w Grodnie koncentracja harcerzy Chorągwi Wileńskiej i Białostockiej.

Pożar. W nocy na 21 bm. we wsi Struga gm. Gudzievice wybuchł pożar. Ogień powstał w zabudowaniach Włery Babisko i strawił doszczętnie dom i chlew. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Wstrzymanie robót. Wobec zbliżającej się zimy przerwane zostały roboty przy budowie Kasyi Oficerskiej przy ul. Piłsudskiego. Pracę utraciło 98 ostatnio zatrudnionych robotników.

Okradziony przez sublokatora. Władysław Sienko (Rydzka Śmigłego 16) zameldował, iż został okradziony przez swego sublokatora, Józefa Wasikowskiego.

Wasikowski po dokonaniu kradzieży palta teckzi skórzanej i gotówki 8 zł., oddał się w niewiadomym kierunku.

Teatr Miejski. W piątek 24 bm. po raz ostatni fascynująca farsa Prax'a „Jej miljonier” w wykonaniu całego zespołu.

Ceny miejsc niższe.

W próbach pod reżyserją p. Tańskiego sztuka Rapaackiego „Panna z dobrego domu”.

Nowy sposób eksmisji. Niejaki Dobrenko właściciel domu przy ul. Sobieskiego 18, mając niewygodnego lokatora w osobie Jana Maciejewskiego, postanowił go wyeksmitować.

Nie zwlekając długo i nie szukając sposobu objętego postanowieniami o lokatorach — udał się do mieszkania swego lokatora i zebrał komin, a na dodatek kawalek dachu, żeby mu do mieszkania zaciekalo.

Poszkodowany Maciejewski szuka pomocy u władz policyjnych.

Za znieważenie żandarmerji. W tych dniach Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Aleksandra Suchockiego, oskarżonego o znieważenie patrolujących żandarmerji, obraźliwymi słowami. Sąd po zbadaniu szeregu świadków skazał Suchockiego na dwa miesiące aresztu.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, iż wymierzyl Suchockiemu łagodny wymiar kary, mając na względzie niekaralność oskarżonego, jak również fakt, że oskarżony podczas popełnienia przestępstwa był w stanie nietrzeźwym.

OVOMALTINE
jedyna odżywka witaminowa
dostępna dla wszystkich
reklamowa puszka
za 1.20 zł.
Ovomaltyna wzmacnia
organizm i nerwy.

Manifestacja przeciwko prohibicji



Żywiolowa manifestacja ludności nowojorskiej na rzecz zniesienia ustawy prohibicyjnej.

EARL DERR BIGGERS

Chińczyk — Zwycięzca

Ona przezuwała to, sir. Cały dzień była niespokojna i wzruszona. „Gdyby mi się coś stało, Tino, — powiedziała, kilka razy, i mówiła, co mam wtedy zrobić?”

— Cóż miałeś zrobić?

— Miałam odwiedzić jej ciałko do Ameryki, sir. I ciałko nieszczęśliwego Mr. Honeywooda też. Zostawiła też depesze do wysłania do przyjaźni w New Yorku.

— I do krewnych pewnie?

— Nigdy nie słyszałam o krewnych, sir, Mr. Honeywood też nie miał krewnych. Byli, zdaje się, zupełnie osamotnieni.

— Doprawdy? Proszę mi dać do przeczytania te depesze. Ale to potera, Traz proszę iść na dół, na Isze pietro, trzeba przynieść panią tutaj. Ja tu zostanę na chwilę.

— Pan jest inspektorem ze Scotland Yardu?

— Tak.

— Moja biedna pani... mówiła o panu... Ciągle wspominała pana nazwisko w ciągu ostatnich godzin.

— Pokojowka znikła a Duff wszedł do mniego saloniku artystki. I... wtedy podała nam Sybilla Conway palił go, musiał go przeczytać jak najprędzej, ale wpierni należało przejrzeć rzeczy zmarłej. Zabrał się do rzeczy z poświęceniem i umiejętnością. Za chwilę przybędzie policja włoska, należało ją wyprowadzić.

— Znalazł listy od amerykańskich przyjaciół listy bez znaczenia. Szafładę go szafładzie wywarł Duff w pośpiechu, przegładając waziki, ale wszystko na nie. Nagle, gdy był nęchy lony nad podpręczną walizką artystki, odzucił na siebie wzrok. Skoczył na równe nogi. Na twarzy jego malowało się zdziwienie i nie zadowolenie.

— Pan robi rewizję, Signore? — zapytał.

— Proszę pozwolić, że się przedstawiam.

Duff szybko wypowiedział zwykłą formułkę, — Angielski konsul może poświadczyć moją identyfikację.

— Ze Scotland Yardu, — te słowa zrobiły wrażenie na policjancie. — Już rozumiem, to pan był z tą damą, w chwili, kiedy ją zabito?

— Tak, znalazłem się w tej przykrej sytuacji. Może pan zechce usiąść.

— Wolę stać.

„Naturalnie, w takim uniformie!” — przemknęła myśl w głowie Duffa, głośno rzekł:

— Jeśli pan zechce wysłuchać, wprowadzę pana w tę sprawę.

Inspektor Duff wytłamał swemu kole dzie włoskiemu sprawie, którą mu powierzył Scotland Yard i rolę jaką miała odegrać Sybilla Conway. Nie wdawał się jednak w zbędne szczegóły. Przedewszystkiem zaś nie zwracał uwagi kolegi na partję Loftona.

Włoch słuchał z nieznanym spokojem. Gdy Duff skończył, skinął głową spokojnie.

— Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że pan nie wyjedzie bez porozumienia się ze mną?

— Oczywiście, — uśmiechnął się ponuro Duff, przypominając sobie, ile to razy on sam robił tę uwagę innym.

— Co pan znalazł w czasie rewizji rzeczy zmarłej? — zapytał włoch.

— Absolutnie nie, — pośpieszył zapewnić go angielski, — najdrobniejszego znaku! — Serec było mu gwałtownie: Co będzie jeśli obrażony jego wściebstwem i samowolą włoch, rozkaże go zrewidować i znajdzie list Honeywooda?

Chwilę patrzył sobie w oczy. Był to mły zatarg międzynarodowy! Ale powaga i budzący zaufanie wygląd Duffa zwyciężył.

Major uklonił się:

Będę miał zaszczyt widzieć pana jeszcze raz, później, — rzekł, dając do zrozumienia, że Duff może odejść.

Uszczęśliwiony inspektor pośpieszył do swego pokoju. Nie odkładając dłużej, zabrał się do czytania listu. Upřednio jednak zamknął drzwi i przysunął wygodny fotel do obojonej lampki przy kominku. Drzącymi palcami wyjął, z otwartej koperty, cenny list. W lewym rogu widniał stempel Broom's Hotelu a w prawym data: piętnastego lutego. A więc tydzień po morderstwie starego Amerykanina i parę dni przed wyjazdem całej partji na kontynent! Koperta zawierała dużo drobno zapisanych kart. Duff zatopił się w czytaniu.

„Najdroższa Sybillo,
Jak widział z napisu na papierze, jestem w Londynie. Odbym podróż dookoła świata, którą, jak ci pisałem z New Yorku, za lecili mi lekarze. Miał to być wycozynek i odprężenie nerwów, a tymczasem stało się najpotworniejszym koszmarem, jaki można sobie wyobrazić. Jim Everhard jest w tej partji, w której i ja podróżuję!

Odkryłem to dopiero tydzień temu, siódmego lutego. Odkryłem wśród przerażających okoliczności. To było takie dziwne, takie potworne... ale opowiem ci wszystko po kolei.

Kiedy wsiadałem na okręt w New Yorku nie znałem nawet nazwisk moich towarzyszy podróży. Znalazłem tylko zawodowego organizatora wycieczki. Spotkałkśmy się wszyscy na chwilę, przed odjazdem okrętu na pokładzie i uścisnęliśmy sobie ręce. Nie poznałem wtedy Jima Everharda. Jakże miałem go poznać! Widziałem go, pamiętasz, tylko raz jeden, przy ubogim świetle małej lampki oliwnej w twojej ubieralni. To było już tak dawno! Tak więc uścisnąłem ich ręce i rękę Jima Everharda, który poprzywiał, że mnie zabije i że zabije ciebie również! Nie przyszło mi to do głowy, nie podejrzewałem nawet!

A więc, wyjechałkśmy na ocean. Podróż była wyjątkowo ciężka i prawie nie wychodziłem z mojej kabiny, tylko parę razy o zmroku spacerowałem trochę po pokładzie.

Przybliżyłkśmy do Southanyston i stamtąd do Londynu i wciąż jeszcze nie miałem nie ostrzeżenie przed nim! Przez pierwsze dni miałem dużo zwiędzania, ale ja się trzymałem na ubożo, nie dlatego wybrałem się w tę podróż, a zresztą Londyn nie był dla mnie nowością!

Szóstego lutego wieczorem siedziałem w jednym z saloników hotelowych, w towarzystwie miłego, starego gentlemana z Detroit, Mr. Hugh Morrisa Drake, który również należał do naszej paezki. Był to najmlszy człowiek pod słońcem, ale niestety głuchy. Mimo to rozmawialiśmy z nim i poskarżyłem się, że jestem chorey nerwowo i nie mogę spać, bo ktoś czyta głośno za ścianą do późnej nocy. Mówiłem, że dlatego nie idę teraz do swego pokoju, że wstrętem mnie przejmując myśl o tem czytaniu. Wtedy poczciwy staruszek wpadł na pomysł: ponieważ był głuchy, nie obawiał się odgłosów z tej ściany, zaproponował mi więc zamianę pokoi na tę jedną noc. Ponieważ pokoje nasze sąsiadowały, nie było żadnych większych trudności. Z wdzięcznością przyjąłem propozycję Mr. Drake'go. Poszliśmy razem na górę. Postanowiliśmy nie przenościć rzeczy, przez najniebezpieczniejszych, jedynie przeniesie pociel poprzez łączące te dwa pokoje drzwi. Wkrótce leżałem w łóżku miłego gentlemana.

Doktor dał mi proszki nasenne, jako ostateczny środek ratowania się przed bezsennością. Wziąłem jeden z nich i w błogiej ciszy zasnąłem tak, jak nie spałem już od wielu miesięcy. Ale oauziłem się o wpół do siódmej i, jak było omówione, poszedłem obudzić mego sąsiada.

Wszedłem do mego pokoju: ubrania jego leżały na krześle, słuchawka stała na stoliku nocnym. Wszystkie drzwi i okna były przyknięte. Podszedłem do łóżka aby go zbudzić... Leżał zaduszony rzemieniem od walizki. Nie żył już...

Nie mogłem odrazu zrozumieć, co się stało: tak wczesnie, byłam jeszcze nąwpoł senny. Nagle na łóżku zobaczyłem maty woreczek zamszowy... Czy pamiętasz, ukochana? Jeden

z tych dwóch, które dałkśmy Jimowi Everhard. Były dwa takie same woreczki, prawda? A w nich kamyczki...

Usiadłem, już zupełnie przytomny i zacząłem rozmyślać. Wpęc Jim Everhard był gdzieś w hotelu. Wyślędził mnie, wkradł się do mego pokoju, by wypełnić swoją zemście i oddać woreczek z kamyczkami! Ale mnie nie było w moim łóżku! Stary amerykańkanin spał spokojnie w kącie pokoju, do którego żadne światło nie przedostawało się znikąd. I Hugh Morris Drake zapłacił życiem za swą uprzejmość i dobroć, za swą głuchotę może...

To było potworne. Ale rozumiem, że muszę się wziąć dobrze w garść. Nie mogłem już nie zrobić dla zmarłego. Chętnie bym oddał życie, żeby uratować go, ale teraz było już za późno. Trzeba było obmyśleć sytuację.

Miałem, od chwili naszego rozstania, jedynie pragnienie, jedyny cel: zobaczyć ciebie żywą, posłyszec twoj słodki głos! Koatham ciebie najdroższa. Kochałem ciebie od pierwszej chwili, kiedyś się ujrzeli. Gdyby nie to... nie był bym stało. Ale nie żałuję tego i nigdy żałować nie będę!

Zdecydowałem, że nie można zostawić nie szczęśliwego starca na moim łóżku, pomiędzy nami rzeciami. Jakżebyłem mógł to potem wytłamać? Zanimem więc go, przez te drzwi wewnętrzne na jego łóżko. Co miałem robić z woreczkiem z kamyczkami? Nie chciałem go brać. Nie miał znaczenia żadnego dla nas. Rzućcie woreczek na łóżko, koło trupa. Uścisnęłam nętem się mimowoli na myśl o Everhardzie, który przechowywał ten znak pieczołowicie przez długie lata, by rzucić przy trupie człowieka — nie tego, o którego mu chodziło. Tak, ale zapewne miał drugi woreczek. Cicho otworzyłem drzwi do korytarza i zamknąłem wewnętrzne drzwi do strony pokoju zmarłego.

Wytrąłem słuchawkę, którą przemieściłem również w obawie, by nie zostały ślady mych palców na niej. Powróciłem do mego pokoju, nie zauważając przez nikogo. Ale pamiętałem, że służący przynosił wieczorem kablogram do

Mr. Drake'go i on wiedział o zamianie pokoi. Jak tylko powrócił do pracy, zadzwoniłem na niego i przekupiłem go. Poszło mi z tem łatwo. Potem zeszedłem na dół, na śniadanie i czekałem na spotkanie z Jimem Everhardem.

Ujrzałem go i poznałem, tym razem, odrazu. Jest coś w oczach ludzi, czego nie mogą zmienić lata. Siedziałem w salonie, czekając na inspektora ze Scotland Yardu. Objeżdżałem się uważnie po obecnych: stał wśród nich Jim Everhard. Teraz nazywa się inaczey i jedzie z nami.

Kiedy inspektor zadawał pytania, starałem się ustalić, co powinienem zrobić. Nie mogłem uciec, bo i tak byłem już mocno podejrzanym. Z powodu moich nerwów nie mogłem zdobyć się na spokój, w czasie rozmowy z inspektorem. Gdybym próbował uciec z naszej wycieczki, zaareztowano bym natychmiast. Można było wyznać całą nieszczęśliwą historję. Nie, to było niemożliwe! Musiałem więc ukryć wszystko i jechać dalej obok człowieka, który był teraz tylko bardziej jesezno zdecydowany zabić mnie. Tak, wiedziałem, że on się cofnie. Przez tydzień cały spałem, przysuwając komode do drzwi. Właśnie próbowałem spać! Stopniowo przygotowałem sobie plan oślonienia się przed nim. Miałem podejść do niego i powiedzieć, że pozostawiam bardzo pewnym ukryciu list, który ma być otwarty, w razie mego śmierci. W liście tym miałem wymienić nazwisko mego mordercy. To sądziłem powstrzymam go na jakiś czas.

Przygotowałem dużą kopertę. Ale w krótkim liście, nie wspominałem jego nazwiska. Nawet gdyby mnie zabił, nie chciałem, że by stara nasza historja wypłynęła na światło dzienne. Stary, przebrzydła skandal mógłby zrujnować twoją karierę, boja ukochana. Nie mogłem znieść tej myśli. Byłam zawsze tak dumny z ciebie! Oddałem kopertę jednej z osób, podróżujących z nami. Byłem przekonany, że on nie wpadnie na myśl, gdzie szukać należało tego listu.

(D. C. N.)

Uroczystości rólą St. Batorego w Grodnie

W dniach 25 i 26 listopada 1933 roku odbędzie się w Grodnie uroczysty obchód 400-letniej rocznicy Wielkiego Króla Stefana Batorego, który zaszczyt racy swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej i dostojni goście.

Grodno — miasto o chlubnej nazwie Grodu Batorego — czyni wszystko, aby nadać temu obchodowi najbardziej uroczysty charakter.

Zarząd miejski Grodna wezwał obywateli do licznego udziału w tym obchodzie oraz do przyozdobienia i iluminowania domów. Nad utrzymaniem porządku czuwać będzie Straż Obywatelska.

Ze względu na przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 25-ym listopada o godzinie 12 w południe, przygotowania do uroczystości będą zakończone dnia 24 listopada.

nowogrodzka

Program obchodu tygodnia Książki Polskiej w Nowogrodzie. W sobotę dnia 25 bm. o godz. 18-tej capstrzyk z pochodem propagandowym, zakończony obrazem symbolicznym na rynku. — W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele św. Michała: 12.30 pochód propagandowy, 13.30 akademja w sali Teatru Miejskiego: przemówienie plk. Elle, deklamacje, muzyka i śpiew — wstęp od 20 gr. do 1 zł., 17-ta otwarcie Wystawy Książki Polskiej i Wzorowej Świetycy. W poniedziałek 27 bm. o godz. 10—13 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy — wstęp 10 gr., dla młodzieży szkolnej 5 gr.; 13-ta konkurs międzyszkolny inscenizacji najwybitniejszych autorów polskich, 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy. We wtorek 28 bm. godz. 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy; 2-sza „Most” Szaniawskiego odegra teatr ZASP Wileński w sali Teatru Miejskiego; wstęp od 50 gr. do 3 zł.; 23-cia zebranie towarzyskie w salach Ogniska, połączone z loterią książek. We srode 29 bm. godz. 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy; 21-sza „Most” Szaniawskiego odegra salach „Ogniska” na temat sztuki Szaniawskiego „Most” — wstęp 50 gr. dla członków, dla gości wprowadzonych 1 zł. We czwartek 30 bm. g. 10—13 i 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy. W piątek dnia 1 grudnia godz. 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy, 20-ta wieczór w salonach „Ogniska”: referat o książce, śpiew, muzyka i rozstrzygnięcie konkursu muzycznego hymnu „O książce” — wstęp 50 gr. dla członków i młodzieży szkolnej, 1 zł. dla wprowadzonych gości. W sobotę dnia 2 grudnia godz. 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy; 20-ta wieczór muzyki i pieśni ludowej w salach „Ogniska” — wstęp 1 zł. dla członków, 1,50 zł. dla gości wprowadzonych. W niedzielę 3 grudnia godz. 10—13 i 16—20 wystawa, sprzedaż, loteria książek i pokaz wzorowej swietycy, 21-sza akademja w sali Teatru Miejskiego, odczyt p. prof. Limanowskiego z Wilna, deklamacje, muzyka, śpiew; „Historyczny rozwój książki” w pięciu żywych obrazach z recytacją i ilustr. muzyczna; wstęp od 25 gr. do 3 zł.

stonska

Pożegnanie Komis. Puchalskiego. O- nęgdaj odbyło się w Słoniwie pożegnanie pod komisarza Władysława Puchalskiego, kierownika wydziału śledczego w Słoniwie, który zo stał przeniesiony na stanowisko kierownika wydziału śledczego na miasto Wilno. W pożegnaniu tem wziął udział p. starosta Koszałe przedstawiciel policji i grono zaproszonych gości. W dniu 23 bm. p. Puchalski złożył urzędowanie i odjechał do Wilna dla objęcia nowego stanowiska służbowego. Na miejsce p. Puchalskiego do Słoniwa przybył aspirant Skotnicki, z wojewódzkiej komendy P.P. w Nowogrodzie.

baranowicka

Dekoracja odznakami LOPP. W dniu 22 listopada pan starosta J. Neugebauer udekorował odznakami LOPP za zasługi dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciwgazowej następujące osoby: złota odznaka długoletniego prezesa L. O. P. P. p. inż. M. Laymana, srebrnemi odznakami pp.: Serafina Głębika, Stanisława Wojtuna i Józefa Orzechowskiego i brązowemi odznakami pp.: Włodzimierza Borysiwicza, Mkołaja Deszkowskiego, Edwarda Drzewickiego, Marcina Gryczuka, Arseniusza Oniśkiewicza i Stanisława Wójcika.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 29 listopada o godz. 20-tej w sali zarządu miejskiego odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia Rady M., 2) sprawozdanie burmistrza z wyjazdu służbowego do Warszawy, 3) rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu miejskiego za rok 1932-33, 4) podanie do wiadomości uchwał magistratu, 5) sprawy bieżące i wolne wnioski.

Z działalności organizacyjnej społecznyc. W dniu 19 listopada we wsi Tartak zwiasek Młodzieży Wilejskiej w lokalu własnym urządził przedstawienie amatorskie, na którym odegrano „Jedenasty listopad”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Tydzień Książki Polskiej. W dniu 22 listopada w sali konferencyjnej Starostwa pod przewodnictwem inspektora szkolnego S. Stawowego obradował komitet w sprawie Tygodnia Książki Polskiej.

Uchwalono urządzić w dniu 25 bm. capstrzyk orkiestr szkolnych, poatem obchód we wszystkich szkołach, loterię książek, akademję i odczyty w mieście i miasteczkach.

Wybrano komitet wykonawczy z inspektorem Stawowym na czele i dwie komisje: finansowo-loteryjną z inż. Winnikowem na czele i akademji-odczytową z inspektorem Stawowym na czele.

Pozatem uchwalono wypisać z zarządu głównego odnośnie odczyty, plakaty i nalepki.

Kweta. W dniu 19 listopada urządził kwestę Komitet Rodzicielski szkoły powszechnej Nr. 4. Kweta dała 106 zł. 71 gr.

Ze Straży Pożarnych. W dniu 18 listopada ochotnicza straż pożarna w Lachowiczach urządziła w remizie przedstawienie, na którym odegrano „Na drodze hańby”. Frekwencja dość duża, gdyż było obecnych 118 osób.

W dniu 19 listopada w lokalu szkoły powszechnej we wsi Szawiele ochotnicza straż pożarna także urządziła przedstawienie, na którym odegrano „Zyd w beczce” i „Dryhwa”. Frekwencja duża; obecnych 158 osób. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

Piorun z jasnego nieba. W dniu 21 listopada w sali kina Casino zespół artystów teatru objazdowego w Wilnie, wystawił komedję w

„CASINO“ „SZALONA NOC W ZOO“

Rekordowe powodzenie — Ceny znacznie niższe. — Dla ni dzieci dozwolone — Sala dobrze ogrzana.

KORONA SEZONU! **JOHN CRAWFORD i GARY COOPER** w przedcudownym kapitalnym filmie **DZIS ŻYJEMY** Nad program: Święto Kawalerji Polskiej w Krakowie

„PAN“ Albert Prejean

Wystawa bajeczna. Muzyka i pieśni cudowne. Nadprogram wspaniały. Sala dobrze ogrzana. Ceny niższe.

Unbieniec świata całego fascynuje i czaruje Wilnian w stokroć lepszej kreacji niż „POD DAQHAMI PARYŻA”

Dz. balkon 40 gr. dz. parter 75 gr. wiecz. balkon 54 gr. wiecz. parter od 90 gr.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, 24 listopada 1933.

7.00 Czas.Muzyka.
11.40 Przegląd prasy.
11.50 Muzyka z płyt.
11.57 Czas. Muzyka. Kom. meteor.
15.40 Utwory Mozarta (płyty).
16.00 Pogadanka LOPP.
16.10 Koncert dla młodzieży (płyty).
16.40 „Rytm i melodia” pogad. muz.
16.55 Koncert.
17.40 Caruso na płytach.
17.50 Odcinek powieściowy.
18.20 Muzyka taneczna (płyty).
18.40 Skrzynka pocztowa.
19.25 Pogadanka aktualna.
19.40 Sport.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf. z Filharmonji.
21.00 Sylwety Akad. Lic. abstr.
22.40 Muzyka cygańska.
23.00 Kom. meteor.

Giełda warszawska

Belgia 124,10 — 124,41 — 123,79
olandja 359,15 — 360,05 — 358,25
Londyn 29,27 29,30 — 29,43 — 29,15
Nowy York 5,42 — 5,45 — 5,39.
Nowy York kabel. 5,44 — 5,47 5,41
Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77
Praga 26,43 — 26,49 — 26,37.
Stokholm 151,00 — 151,75 — 150,25
Szwajcjarja 172,60 — 173,03 — 172,17
Włochy 46,96 47,08 — 46,84.
Berlin w obr. nieof. 212,50 Tend. prze-
ważnie mocniejsza.

AKCJE:
Bank Polski 78. Lipulop 11. Starachowi-
ce 9,50. Tendencja utrzymana.
Dolar w obr. przyw. 5,34.
Rubel złoty: 4,72 — 4,76.
Pozycki polskie w Nowym Yorku: Do-
larowa 60. Dillonowska 69,50. Stabiliz. 85,50.
Warszawska 49,75. Śląska 48,25.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający siedzibę urzędową w Wilnie przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 6 m. 3, na zasadzie art. 1030; 1031 i 1033 Ust. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 27 listopada 1933 roku od godz. 10 rano w Wilnie przy Zar. Batorego Nr. 12, odbędzie się sprzedaż z drugiej licytacji ruchomości, stanowiących własność Jana Putryna, składających się z domu drewnianego parterowego z sutereną, zawierającego dwa mieszkania, przeznaczzonego na rozbiórkę, oszacowanego na sumę 5000 zł.

Powyzszą ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 23 listopada 1933 r.
Komornik A. Rubom.

NA NADCHODZĄCĄ Z MĘ:
Jaegerowska bielizna wleśnią męską, damską i dziecięcą. Modne sweterki, pulowery, rękawiczki, pończochy wełniane oraz ciepłe bonzarki, getry i inne nowości sezonu polecia najtaniej

F-ma „Źródło Nowości”
właśc. ZOFJA JANKOWSKA
WILNO, WIELKA 15

DO WYNAJECIA
MIESZKANIE
Sześciorokowe
z w. kłami w ogrodzie
ul. Dąbrowskiego 7

POSZUKUJE
MIESZKANIA
ciepłego suchego i
słonecznego z wy-
godną, 4—5 pokojo-
wego. Złożenia do
Adm. „Słowa” dla A. B.

Lekcje
Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuję u-
czenie za dostępną u-
datą. Nauka solidna.
Królewska 5 — 11.

Różne
Modystka
przyjmuję wszelką re-
parycję w zakresie kapie-
lnictwa wchodzącej. —
Wykonuje tanie i ele-
gancko. Wielka 3 m. 16

POPIERAJCIE
L.O.P.P

KUPNO
I SPRZEDAŻ

KAWIARNIA
solidnie postawiona —
dobrze prosperująca z
wyrobioną klientelą
natomiast do odstą-
pienia lub poszukiwana
jest spólniczka. Oferty
proszę składać w Re-
dakcji „Słowa” pod
„Kawiarnia”

OBWIESZCZENIE
Kawalerji Polskiej w Krakowie

Lokale
Poszukuję pokoju
z wygodną, os. onem
i niekierującym wej-
ściem od frontu — w
centrum. Zgłaszać do
Administracji „Słowa”
dla A. F.

Zguby
ZGUBIONA
legitymacja nauczyciel-
stwa Nr. 66, wyd. na
imię Heleny Czapiń-
skiej przez Inspektora
Szkolny w Os. mianie,
należała się.

Potrzebny
większy pokój w cen-
trum z prawem korzy-
stania z łazienki i kn-
uch. Łaskawe oferty
Bando Antopol kłej Ba-
ranowicz, Sosnowa
178 — należała się.